

BARBARA ELŻBIETA HARTMAN

IDEA POMOCNICZOŚCI W MYŚLI WŁADYSŁAWA PIWOWARSKIEGO

Rozważanie zagadnienia zasady pomocniczości było obecne w myśli społecznej księdza Władysława Piwowarskiego stale, to jest właściwie od początku jego drogi naukowej. Problemowi zasady pomocniczości poświęcił on wiele uwagi, co można prześledzić studiując jego prace na ten temat poczynając od artykułów, rozpraw, analiz, sprawozdań, recenzji, a na wykładach kończąc. Tematyka i płaszczyzny analizy przedmiotu rozciągają się od pism św. Tomasza z Akwinu, encyklik, obecności zasady pomocniczości w życiu Kościoła i w jego nauczaniu, po analizę jej obecności w szeroko pojętym życiu społecznym, na przykład w opinii publicznej, w instytucjach publicznych i we Wspólnocie Europejskiej jako całości. Pokazuje to, jak Piwowarski sprawnie łączył w sobie funkcje teologa i socjologa.

Rozwój zagadnienia zaczął Piwowarski śledzić, i badać zarazem, już na początku lat sześćdziesiątych XX wieku, poświęcając uwagę historycznemu rozwojowi zasady pomocniczości. Naturalnie więc poświęcił się najpierw analizie doktryny św. Tomasza z Akwinu¹. Piwowarski zwracał wówczas uwagę na brak w literaturze przedmiotu precyzyjnych określeń zasady pomocniczości (subsydiarności) oraz na niejasności związane z wyłożeniem jej ewentualnych funkcji w życiu społecznym. Spróbujmy, idąc za omawianym Autorem, śledzić razem z nim proces rozumienia sensu i istoty zasady po-

Dr BARBARA ELŻBIETA HARTMAN – Wydział Humanistyczny, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie; e-mail: gawron51@tlen.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-0536-5095>.

¹ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w pismach św. Tomasza z Akwinu*, „Roczniki Filozoficzne” 10(1962), z. 2, s. 62.

mocniczości. Rdzeń tej zasady na pewno pozostaje niezmienny, ale fundamenty (aspekty) jej interpretacji zależą od aktualnie „panujących” ideologii społeczno-ekonomicznych czy trendów świadomościowych. Piwowarski to rozumiał i stąd prawdopodobnie wynika u niego wieloletni proces zainteresowania tym tematem. Rozumienie idei potrzebuje czasu. Potem rodzą się bardziej dojrzałe i trwałe stanowiska.

Należało więc zapytać najpierw, czy i gdzie w swych dziełach św. Tomasz z Akwinu używa wyrażenia „zasada pomocniczości”. Piwowarski podkreśla, że co prawda nie znajduje takiego wyrażenia u św. Tomasza, ale ponieważ – według Akwinaty – społeczność istnieje dla człowieka, a nie odwrotnie (czyli zachodzi prymat ontyczny osoby przed zbiorowością), to zasadnym będzie zbadać najpierw poglądy Tomasza na temat osoby, społeczności, jej istoty i wzajemnych odniesień.

Myśl społeczna Tomasza z Akwinu opiera się na jego metafizyce, na metafizycznych pojęciach bytu jednostkowego, jednostkowej substancji natury rozumnej, czyli indywiduum osobowego. Analiza filozofii bytu św. Tomasza pokazuje, twierdzi Piwowarski, jak może rodzić się od podstaw teoria życia społecznego. Człowiek, jak mówi św. Tomasz, jest bytem, który istnieje sam przez siebie, a więc substancjalnym bytem jednostkowym. Co więcej, jest substancjalną jednością duszy (jako formy) i ciała (jako materii), a jako istota rozumna i wolna jest zdolny (i zobowiązany) do kierowania sobą i stanowienia o sobie; to właśnie czyni ją personą, osobą. Krótko mówiąc: *persona est rationalis naturae individua substantia*. O istocie człowieka „jako jednostkowej substancji natury rozumnej” decyduje zarówno materia (ciało), jak i forma (dusza). Tomasz z Akwinu zauważa jednak, że w osobie ludzkiej tkwi także potencjalność wychodząca z jej natury i wyznaczająca człowiekowi kierunek jego naturalnego rozwoju, tak w wymiarze osobowym, jak społecznym. Natura człowieka, będącego – jak to podkreśla cała tradycja arystotelesowska filozofii – *animal rationale*, sprawia, że *homo naturaliter est animal politicum vel sociale*.

Koncepcja rozumnej natury człowieka i rozumienie w tym świetle potencjalności człowieka jest dla św. Tomasza punktem dla rozwoju teorii społeczeństwa i życia społecznego; dokonuje tego w tej części *Summy teologii*, redagowanej jako *Traktat o człowieku*. Tomasz uważa, że człowiek ze swojej natury dąży do obcowania z innymi oraz że owa społeczna inklinacja każe mu w pewien sposób oczekiwać określonej pomocy ze strony innych ludzi. Nie jest bowiem człowiek, jako byt cielesno-duchowy, samowystarczalny. Za społeczną naturą człowieka przemawiają, według Tomasza, także moralne i intelektualne strony jego życia. Nie można mówić o cnotach ani ich prakty-

kować w samotności; również poznanie wymaga współdziałania, jeśli ma być wiarygodne i rozwinięte. Celem metafizycznym człowieka jest osiągnięcie doskonałości i harmonii z Bogiem, a rozwój ku temu może przebiegać tylko w granicach społeczności.

Ksiądz Piwowarski analizując obecność treści zasady pomocniczości w pismach św. Tomasza z Akwinu zauważa, że istnieją ludzie wybierający samotne życie, by – jak mówią – doskonalić się moralnie i pyta, jak się to ma do myśli św. Tomasza. W odpowiedzi wskazuje na konsekwencję stanowiska Akwinaty w określaniu człowieka jako *animal sociale*. Nawet żyjąc samotnie i w odosobnieniu, człowiek jest zakorzeniony w społeczności i żyje tak, jak żyje, nie tylko ze względu na siebie, ale i na nią. W. Piwowarski zwraca również uwagę na Tomaszową analizę tej szczególnej cechy społecznej natury człowieka, jaką jest zdolność posługiwania się mową. Przyczynia się ona bezpośrednio do tworzenia więzi społecznej i duchowej osób, a przez to daje początek społeczności.

Analiza Piwowarskiego, za Tomaszem, koncentruje się jednak na analizie istoty społeczności, jako (mówiąc słowami Tomasza) „zjednoczenia osób ludzkich wokół jakiegoś dobra, będącego celem ich wspólnego dążenia”. Istotą więzi społecznej, żeby użyć tego nowoczesnego zwrotu, jest współdziałanie celowe, oparte na wspólnym rozpoznaniu dobra. Indywidualne dobra jednostek mogą się wprawdzie wydawać ze sobą niezgodne (konkurencyjne), ale jeśli społeczność ludzka zdolna jest mimo to żyć pokojowo, to dlatego, że posiada zdolność rozpoznania dóbr rzeczywistych, które składają się na dobro wspólne społeczności i dobro właściwe (cnotę i rozumne szczęście) jednostek. Inaczej mówiąc, antagonizmy społeczne są następstwem „krótkowzrocznego” widzenia dobra, a ich rozwiązanie każdorazowo zależne jest od rozpoznania wyższego dobra wspólnego.

Piwowarski zwraca też uwagę na ideę „zjednoczenia osób” tworzącego istotę społeczności. Zjednoczenie to ma sens agregacyjny, a nie substancjalny, bo występujące w nim indywidua same posiadając substancjalne istnienie, gdy jednoczą się ze względu na swą naturę i dobro, nie tworzą przecież odrębnej substancji. Społeczność jest zatem bytem przypadłościowym, realnie istniejącym jedynie w osobach ludzkich. Celem tej wielości ludzi zjednoczonych w sposób przypadłościowy, jest dążenie do wspólnego dobra. Dążenie to realizuje się we wspólnym działaniu².

² Zob. J. MAJKA, *Społeczna natura człowieka a istota społeczeństwa*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 1960, z. 1-2, s. 292.

Omawiany Autor zauważa, że poglądy św. Tomasza na osobę i społeczność ludzką są podwaliną dla studiów nad kwestią zasady pomocniczości. Osoba jako byt substancjalny i społeczność jako byt przypadłościowy, istniejący tylko poprzez osoby, stanowi podstawę do stwierdzenia, że osoba jest pierwotna w stosunku do społeczeństwa. A zatem, ostatecznie to społeczność ma pomagać osobie w osiąganiu przez nią dobra, jakkolwiek dobro wspólne społeczności, do którego ona dąży, jest czymś innym niż dobro osoby.

Powracając do Tomaszowego określenia istoty człowieka jako z natury dążącej do życia społecznego trzeba zauważyć, że celem tej naturalnej skłonności ludzkiej jest realizacja rozwoju osobowego i kształtowanie własnej doskonałości osobowej, a ta może się odbywać tylko poprzez uczestnictwo w życiu społecznym. Żeby więc powtórzyć to, co tu najważniejsze: społeczność „pomaga” osobie w realizacji jej dobra osobowego.

Ksiądz Piwowarski, poszukując w filozoficzno-teologicznej doktrynie św. Tomasza z Akwinu fundamentów dla zasady pomocniczości, pisze: „A więc w swej istocie ma ona [społeczność] być dla człowieka pomocnicza, ma być prawdziwym i rzeczywistym środkiem dla osiągnięcia jego doskonałości. Pomocniczość jest zatem zakotwiczona w najgłębszej istocie społeczności, ponieważ wiąże się z jej ontologiczną naturą”³.

Autor w swych studiach nad zasadą pomocniczości u św. Tomasza z Akwinu przygląda się także podobnej literaturze, pochodzącej z innych, głównych obszarów językowych Europy. I tak na przykład, pod jej wpływem proponuje tu, by spróbować przyjąć w rozważaniach filozoficznej doktryny św. Tomasza, że zasada pomocniczości kształtuje się u niego jako „zasada działania” i „zasada ontologiczna”. W dalszej części artykułu, istotnej dla jego tematu, Piwowarski stawia zasadnicze pytanie: „należy zapytać, czy struktura życia społecznego w filozoficzno-społecznych poglądach św. Tomasza ukształtowana jest pomocniczo w odniesieniu do osoby ludzkiej, albo czy w jego poglądach człowiek nie jest wchłonięty przez społeczności większe, zwłaszcza przez państwo. Dopiero po tych rozważaniach będzie można odpowiedzieć na pytanie, czy w teorii życia społecznego Akwinaty jest miejsce na zasadę pomocniczości”⁴. W tradycji katolickiej odpowiedź jest równie zasadnicza: osoba poprzedza społeczność, a godność wspólnoty zasadza się na godności tworzących ją osób. Jedynie na płaszczyźnie

³ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w pismach św. Tomasza z Akwinu*, s. 76.

⁴ E. LINK, *Seinsprinzip, Tatigkeitsprinzip. Das Subsidiaritätsprinzip*, Freiburg 1955, s. 88; za: W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w pismach św. Tomasza z Akwinu*, s. 76.

teologicznej można mówić o „osobowej”, czyli substancjalnej wspólnotcie, jaką jest Kościół.

Powróćmy jednak do teoretycznej podstawy katolickiej nauki społecznej. Arystoteles, wzór dla Akwinaty, kwestię istoty człowieka i społeczeństwa rozwiązywał w taki sposób, że twierdził, iż pojedynczy człowiek w stosunku do społeczności jest bytem niedoskonałym. Ona zaś jako całość jest doskonalsza od swej części⁵. Można powiedzieć, że sposób rozumienia przez Arystotelesa znanych mu społeczności da się przedstawić wyobrażeniowo czy wręcz graficznie w postaci odwróconej piramidy, gdzie najwięcej miejsca przy podstawie zajmuje największe (najogólniejsze) miasto-państwo⁶, później wieś, ród i rodzina. Człowiek jest tu „szczegółowością” w stosunku do ogólniejszych wspólnot, które poniekąd mają nad nim przewagę. Można bowiem sądzić, że Arystoteles podporządkowuje dobru miasta-państwa interesy pozostałych społeczności, a w końcu też dobro jednostki. Życie społeczne u Arystotelesa jest nacechowane „politycznością”, czyli – jak można sądzić – prymatem spraw wspólnoty nad sprawami jednostek. Gdyby zaś piramidę odwrócić, przez co człowiek znalazłby się na jej szczycie, a rodzina i większe wspólnoty poniżej, jako „następniki” bytu osobowego, to taki schemat byłby poniekąd ilustracją poglądu Tomaszowego. Oczywiście jest to pewne uproszczenie. Nie można powiedzieć, że Arystoteles deprecjonował jednostkę, a dopiero Tomasz odkrył znaczenie osoby jako źródła wszelkiej społeczności. Z pewnością jednak u Greków myśl, że człowiek staje się człowiekiem (cywilizuje się) poprzez wspólnotę, w jakiś sposób dominuje nad myślą, że wspólnota ludzka możliwa jest dzięki wkładowi jednostek.

Piwowarski cytuje dla ilustracji odmiennego od Arystotelesowskiego stanowiska Tomasza z Akwinu fragment, gdzie Tomasz twierdzi, że: „Natura bowiem w swoim działaniu postępuje od rzeczy prostych do coraz bardziej złożonych; dlatego też w tych rzeczach, które powstają przez działalność natury ludzkiej to, co jest bardziej doskonałe, stanowi cel dla innych, jak to

⁵ ARYSTOTELES, *Polityka* I, 1, 11, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 2002.

⁶ Tradycyjny polski zwrot „miasto-państwo” jest tłumaczeniem greckiego słowa *politeia*, które w istocie jest nieprzekładalne na języki współczesne. Grecka *politeia* jest wprawdzie instytucją typu państwowego, lecz raczej w znaczeniu wspólnoty politycznej związanej z określonym ośrodkiem miejskim, niż w znaczeniu państwa jako tworu obejmującego znaczny obszar i wiele miast. Z greckiego punktu widzenia tak wielka struktura byłaby raczej związkiem miast (jakim był np. grecki Związek Morski, stanowiący pewną realizację politycznego planu zjednoczenia Grecji), natomiast pewnym przybliżeniem *politei* w zakresie bardziej współczesnych tworów politycznych byłoby „wolne miasto”, jakich wiele mieliśmy w Europie XVIII i XIX, a nawet XX wieku.

zresztą widać we wszystkich całościach, w odniesieniu do swych części. Podobnie jak wówczas, gdy natura skłania ludzi do tworzenia różnych społeczności, z których ostatnią jest społeczność państwowa. Społeczność ta jest najdoskonalsza spośród wszystkich pozostałych, gdyż w jej ramach znajdują się wszystkie środki konieczne do życia”⁷. Społeczności są więc tym doskonalsze, im w większym stopniu stanowią syntezę społeczności niższego rzędu, ale ich hierarchia nie obejmuje przecież jednostki, która nie jest „najmniejszą społecznością”, lecz właśnie jednostką, czyli rzeczywistością innej miary – substancjalną, samoistną, a nie agregacyjną i relacjonalną (a więc przypadłościową), jak zbiorowość.

Autor artykułu zwraca też uwagę na występujący u Tomasza z Akwinu pluralizm społeczności. *Communitas* poddane są w analizach św. Tomasza próbie życiowej samowystarczalności, stąd można je szeregować także według celów, dla jakich zostały stworzone przez ludzi. Zawsze celem każdej społeczności jest dążenie do urzeczywistnienia wspólnych wartości, którymi są dobro (porządek praktyczny) i prawda (porządek poznawczy). Tomasz z Akwinu mówi, że nie wystarcza człowiekowi do osiągnięcia pełni człowieczeństwa jedna społeczność ogólna, lecz powinno być tyle społeczności, ile jest konieczne do wszechstronnego rozwoju natury ludzkiej, to jest jej fizycznych i duchowych aspektów. Źródłem i racją powstania tych społeczności jest sama natura ludzka, która wyznacza ich cel i trwanie. Bo właśnie ze względu na odmienne cele występują różnice między gatunkami. Tomasz mówi, że skoro *homo in societate multorum vivat*, to dążąc do osiągnięcia pełni człowieczeństwa nie może realizować tego bez różnicowania życia społecznego. Piwowarski, wskazując na uzasadnienie pluralizmu społeczności w poglądach filozoficzno-społecznych św. Tomasza z Akwinu, zgadza się, że wymóg dobra wspólnego mówi o tym, iż pełne urzeczywistnienie osoba osiąga wtedy, gdy szczęście osiąga całe społeczeństwo. Postulat autonomii bytu jednostkowego i dążenia do pełni dobra zakłada u Tomasza istnienie pewnej idei *uzupełniania*, w postaci pomocy władzy wyższej w przypadku braku samowystarczalności społeczności niższego rzędu. Władza pomocnicza może się pojawić tylko wtedy, gdy społeczeństwo jest zróżnicowane, ustruktrowane (z zachowaniem pewnej odrębności wspólnot mniejszych), a jednocześnie spojone pewnego rodzaju solidarną hierarchią, wyznaczoną przez porządek jednolitego podporządkowania całego społeczeństwa i jego instytucji dobru wspólnemu

⁷ Św. TOMASZ Z AKWINU, *In libros politicorum*, 3-4, fragm. w przekładzie W. Piwowarskiego, za: TENŻE, *Zasada pomocniczości w pismach św. Tomasza z Akwinu*, s. 78.

(a także transcendentnemu dobru najwyższemu – mówimy bowiem o świecie czasów Tomasza).

Przypatrując się myśli Piwowarskiego na temat zasady pomocniczości, należy zwrócić uwagę na kwestię podstawowych zasad społecznych w ogóle. Problem ten przedstawia się w kilku istotnych pytaniach, na przykład: co oznacza termin „zasada społeczna”? Co znaczy wyrażenie „podstawowe zasady społeczne”? Ile jest podstawowych zasad społecznych? Które z nich są najważniejsze? Co świadczy o istocie bycia *podstawową* zasadą społeczną?

Logika odpowiedzi nakazuje najpierw krótko przypomnieć znaczenie terminu „życie społeczne”, pod którym rozumie się ogół stosunków i działań, których podmiotem są społeczności wyposażone w zdolność do zawierania tych stosunków. Sam termin „zasada” kryje w sobie pewną trwałość, fundament. Można przyjąć definicję mówiącą, że: zasada „wykluczając jej matematyczne czy chemiczne znaczenia – oznacza coś, co się jawi ludzkiemu umysłowi jako «pierwotne» i dzięki temu stanowi początek czegoś, co od niego pochodzi”⁸.

Zasady dzielą się na zasady myślenia i bytu. Te pierwsze to np. zasada niesprzeczności czy zasada wyłączonego środka, a więc w ogólnym sensie – zasady logiczne. Zasady bytu to to, co czyni dany byt tym oto konkretem lub wyznacza go pod względem rodzaju czy gatunku. Zasada więc jest tutaj „tym, co konstytutywne”. W społeczeństwie są to strukturalne prawidłowości występujące w grupach społecznych oraz przede wszystkim prawa i reguły nimi rządzące, w tym najważniejsze – prawo moralne. Można więc powiedzieć, że zasady społeczne to czynniki konstytutywno-normatywne życia wspólnoty.

Termin „zasada” zakłada w swej treści także cechę podstawowości, istotności. Odnośne bowiem tezy mówią o istotowych cechach struktury bytu i prawach jego działania. W języku filozoficznym używa się terminu „zasady społeczne” na oznaczenie różnego typu zdań ogólnych. I tak w ontologicznych analizach struktury życia społecznego niektórzy autorzy wyróżniają trzy główne zasady mówiące o podstawach struktury społecznego bytu: zasadę supremacji, autonomii i proporcjonalnej równości.

Piwowarski w swych analizach natury współżycia społecznego i więzi społecznej odwoływał się do wielu autorów⁹, a dostrzegając różnorodność

⁸ Zob. T. ŚLIPKO, *Podstawowe zasady życia społecznego*, „Życie Katolickie” 1987, nr 7, s. 33.

⁹ Chodzi zwłaszcza o takich autorów: jak A. Rauscher (*Subsidiaritätsprinzip und berufsständische Ordnung in „Quadragesimo anno”*), A.F. Utz (*Formen und Grenzen des Subsidiaritätsprinzips*), O. v. Nell-Breuning (*Wirtschaft und Gesellschaft heute*), J. Messner (*Die soziale*

wchodzących w grę ujęć, starał się uporządkować związane z tymi zagadnieniami pojęcia.

W artykule *Podstawowe społeczne zasady prawa naturalnego* Autor wskazuje, że człowiek co prawda jest aktualną złożoną substancją, lecz właśnie jako taki, jako materialna substancja, jest z uwagi na swój sposób istnienia bytem spotencjalizowanym, aktywnym ku urzeczywistnieniu określonych przez jego naturę możliwości. Jako byt rozumny powołany jest do działania roztropnego, jako wyposażony w wolę – do działania ku dobru. W obu tych postaciach determinowania zdany jest na *współdziałanie* z innymi ludźmi, z którymi podziela tyleż to, co aktualne („wspólny świat”), jak i to, co potencjalne (możliwości, potrzeby, cele). To z potencjalności natury człowieka wynika między innymi to, że ludzie, aby móc urzeczywistniać własne cele życiowe, potrzebują wzajemnie swej pomocy. Inaczej bowiem realizacja osobowej doskonałości każdej jednostki byłaby całkowicie ułomna. Za takie określenie człowieka odpowiada jego natura. To ona każe życiu społecznemu przejawiać się w bardzo zróżnicowanych formach, co więcej – w formach, które, pomimo że ufundowane w naturze ludzkiej, jednocześnie są świadectwem jego wolności i zdolności podejmowania decyzji.

Autor artykułu stwierdza, że „w tej właśnie społecznej naturze ludzkiej, w jej zdolności i potrzebie wzajemnego uzupełniania się, znajduje się fundament i bezpośredni punkt oparcia dla podstawowych zasad życia społecznego”¹⁰. Dalej w tym miejscu pisze, że same jednak naturalne skłonności i zdolności do życia społecznego nie są jeszcze zasadami. Znane już naturalne inklinacje człowieka do życia społecznego nie są jeszcze w stanie określić zasad społecznych, ale już z udziałem rozumu ludzkiego ustanawiają podłoże określenia podstawowych społecznych zasad prawa naturalnego.

Piwowski przez zasadę etyczno-społeczną rozumie przy tym „nakaz rozumu praktycznego do tworzenia wartości wspólnych jako środków służących do realizacji celów osobowych”¹¹. Można więc powiedzieć, że zasada społeczna jest pewnego rodzaju imperatywem rozumu dla ustanowienia przez niego zbiorowej wartości, by była ona wspólnie realizowana przez społeczność. Społeczne dokumenty Kościoła nie przedstawiają dogmatycznego systemu zasad społecznych, ponieważ w zależności od okoliczności i czasu, w którym są wydawane, o jednych się mówi więcej, a o innych mniej. Do

Frage). Por. W. PIWOWARSKI, *Podstawowe społeczne zasady prawa naturalnego*, „Roczniki Filozoficzne” 11(1963), z. 2, s. 111-121.

¹⁰ W. PIWOWARSKI, *Podstawowe społeczne zasady*, s. 113.

¹¹ Tamże, s. 61.

zawsze w nich wymienianych należą jednak: zasada solidarności, pomocniczości, sprawiedliwości społecznej, praw człowieka, dobra wspólnego, prymatu osoby, wolności, demokracji, miłości społecznej. Zasady społeczne, jako zasady także etyczne, nie podlegają zmianom – same są niezienne, choć zmieniają się warunki, w których są realizowane (lub łamane...)¹².

Dobro wspólne ma więc poniekąd charakter pomocniczy w stosunku do człowieka. Można powiedzieć, że po to jest wytwarzane dobro wspólne przez ludzi, aby mogli oni traktować je jako pomocne w realizacji własnego, jednostkowego dobra. Raczej nie ma wątpliwości w tym, że dobro jednostkowe jest możliwe jedynie do uzyskania dzięki dobru wspólnemu. Wspólnota (*communio*) zakłada tu współpracę i komunikację (*communicatio*). Papież Pius XII w swoim przemówieniu z dn. 11.09.1956 roku tak określa ten proces: „[Człowiek] działa poprzez dawanie i poprzez branie od innych, a dzięki współpracy z innymi ludźmi tworzy wartości i osiąga rezultaty, których nie byłby zdolny osiągnąć samodzielnie, i których, co więcej, jako indywidualna osoba nie mógłby w pełni wykorzystać. Te osiągnięte nowe wartości wskazują na to, że społeczność posiada swoistą dla siebie doskonałość i godność”¹³.

Należy tu pamiętać, że działalność osoby ludzkiej na rzecz dobra wspólnego, a także odwrotnie – działalność wspólnoty na rzecz osób; te dwa aspekty, czyli kierunki dynamiki społecznej usupelniają się.

Wydaje się, że można mówić o dwóch najważniejszych stronach życia społecznego, pomocniczości i dobra wspólnego, występujących w jednym porządku społecznym. Z tych dwu tendencji społecznych wyrastają dwie zasady prawa naturalnego. „Jedna – jak pisze Piwowarski – która nakłada na człowieka obowiązek wkładu dla dobra wspólnego oraz daje społeczności uprawnienia żądania tego wkładu od człowieka jako swego członka, i druga, która nakłada na społeczność obowiązek świadczenia pomocy człowiekowi w realizacji jego własnych celów i zadań życiowych oraz daje człowiekowi uprawnienia do żądania tej pomocy w takim zakresie, w jakim jej istotnie od społeczności potrzebuje”.

Dalszy tok rozważań skłania do zapytania: czym jest pomoc? Kiedy pomoc jest dobra, to znaczy kiedy jest owocna? Czy można w ogóle powiedzieć, że pomoc jest zła, szkodliwa? Jak zadecydować o jej udzieleniu?

¹² W. PIWOWARSKI, *ABC katolickiej nauki społecznej*, Pelplin 1993, s. 63.

¹³ PIUS XII, Przemówienie z dnia 11. 09. 1956 r., AAS 48(1956), 679; cyt. za: W. PIWOWARSKI, *Podstawowe społeczne zasady*, s. 114. (przekład z j. francuskiego – B.E.H.).

Wydaje się, że najprościej jest zdefiniować podmioty pomocy społecznej. Kryteria jej udzielania są obiektywne. Ma się tu na myśli znane obszary ryzyka, jak bezrobocie, inwalidztwo oraz starość i bezdomność. Duże trudności spotyka się jednak w obszarze rynku. Nierówności ekonomiczne nie muszą być niesprawiedliwe, ale stają się takie, gdy prowadzą do realnej degradacji osób – do ich poniżenia lub cierpień, których można uniknąć. Niesprawiedliwe nierówności niwelowane są np. poprzez takie środki, jak określenie „płacy minimalnej”, uprawnienia związków zawodowych i utrwalanie w świadomości społecznej wrażliwości na sytuację najemników pracy. Decyzje o redystrybucji środków publicznych, o ich kierunku i czasie, nierzadko rodzą poważne dylematy moralne i polityczne. Żadna doktryna – ani klasycycko-liberalna, ani socjaldemokratyczna – nie daje gotowych recept, a rzeczywistość moralna, z którą musimy się mierzyć, jest nam wszystkim wspólna.

Piwowarski odpowiada na postawione tu pytania w sposób dwuaspektowy. Mówi o pomocy w sensie pozytywnym i negatywnym. Pierwsza z nich jest pomocą w takim zakresie, jakie są realne potrzeby członków społeczności, aby mogły one działać samodzielnie i samowystarczalnie. Z pomocą w negatywnym sensie mamy do czynienia wtedy, gdy jej udzielanie odbiera ludziom inicjatywę i samodzielność.

Powstaje zatem pytanie, gdzie zasada pomocniczości może szczególnie mieć zastosowanie? Piwowarski odpowiada, że wszędzie, „począwszy od rodziny i mniejszych społeczności, poprzez społeczności terenowe i zawodowe, naród, państwo, a skończywszy na społeczności międzynarodowej i kościelnej oraz społeczności ludzkiej”¹⁴. Człowiek bowiem przecież w takim zakresie dąży do tworzenia różnych form społecznych, w jakim są mu one potrzebne do zrealizowania własnych celów życiowych, a wytworzone przez niego życie społeczne (w sposób odwrotny) ma pomagać swemu podmiotowi, czyli osobie. Piwowarski pisze: „Zasadę pomocniczości [...] można by określić jako jedną z pierwszych zasad prawa naturalnego, normującą stosunki pomiędzy społecznością a jednostką ludzką oraz pomiędzy większymi i mniejszymi społecznościami w ten sposób, aby społeczności większe świadczyły uzupełniającą pomoc społecznościom mniejszym, a wszystkie razem jednostce ludzkiej”. Chodzi więc o pomoc w sensie pozytywnym, a nie o obywatelną, ubezwłasnowolniające rozdawnictwo. Jako taka, pomocniczość jest domeną obowiązku moralnego, a nie wyboru ustrojowego. Instytucje wyższego rzędu mają *obowiązek* działać na rzecz instytucji strukturalnie

¹⁴ W. PIWOWARSKI, *Podstawowe społeczne zasady*, s. 117.

niżej umocowanych tak, aby te ostatnie mogły w jak najszerszym zakresie samodzielnie wykonywać swoje zadania. Wynika to z poszanowania godności i autonomii jednostek i ich dobrowolnych zrzeczeń, które mają i prawo, i obowiązek samodzielnie troszczyć się o siebie, oczekując, że wsparcie ze strony całości społeczeństwa i państwa podtrzymywac będzie tę należną samodzielność.

Zasada pomocniczości ma więc charakter naturalno-prawny, jest ona ugruntowana w rozumnej naturze ludzkiej, a ostatecznie w Bogu, jak całe prawo naturalne. Zasada pomocniczości jest przeto powszechnie obowiązującą, niezmienną, oczywistą. Jest zasadą normującą stosunki społeczne, z czego wynika, że jest zasadą życia społecznego. Papież Pius XI nazwał zasadę pomocniczości najważniejszą zasadą filozofii społecznej. Zasadę jej towarzyszącą i współobecną w życiu społecznym, czyli zasadę dobra wspólnego papież Leon XIII określił „po Bogu pierwszym i ostatnim prawem w społeczeństwie”¹⁵.

Piwowski powiada¹⁶, że społeczna zasada pomocniczości zwróciła na siebie uwagę w sposób bardziej szczególny w związku z II wojną światową. Wojna ta pokazała, że prawa człowieka w systemie totalitarnym, czyli hitlerowskim lub stalinowskim, nie istnieją. Nie może więc funkcjonować żadna z zasad społecznych. Człowiek stał się w życiu społecznym przedmiotem i środkiem do osiągnięcia partykularnych, zwykle niegodziwych celów, przez przenikającą całą rzeczywistość społeczną tyranie opraty na strachu. Nie ma bardziej radykalnego zaprzeczenia porządku subsydiarnego niż totalna centralizacja państwa faszystowskiego lub komunistycznego.

Długotrwałe zainteresowanie księdza Piwowarskiego zasadą pomocniczości jest zapewne nie tylko następstwem wagi tego problemu, ale i faktu, że było to bardzo dyskutowane zagadnienie wśród myślicieli katolickiej nauki społecznej. Dyskusję tę zrodziła encyklika *Quadragesimo anno*. W niej to papież Pius XI w sposób oficjalny używa po raz pierwszy określenia *subsidiari officii principium*. Tam też nazwał zasadę pomocniczości „najważniejszą zasadą filozofii społecznej”. Szerzej formułuje ją papież Pius XI następująco: „Obowiązuje jednak niewzruszona ta podstawowa zasada filozofii społecznej, któ-

¹⁵ „*puisque ce bien est, apres Dieu, dans la société, la loi premiere et derniere*”, Breve, *Au milieu des sollicitudes* z dn. 16.02.1892 r., w: *Acta Leonis XIII Pontificis Maximi*, Rzym 1893, t. XII, 33; cyt. za W. PIWOWARSKI, *Podstawowe społeczne zasady*, s. 118.

¹⁶ Należy zwrócić tu uwagę, że Piwowski będzie się w dalszej wieloletniej pracy naukowej opierał na takim właśnie rozumieniu istoty natury społecznej i na niej będzie opierał swe sądy, opinie, a właściwie całą swą myśl społeczną.

rej nie można naruszyć ani zmienić, że, jak nie wolno jednostkom wydierać i na społeczeństwo przenosić tego, co mogą wykonać z własnej inicjatywy i własnymi siłami, podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem porządku jest zabieranie mniejszym i niższym społecznościom tych zadań, które mogą spełnić, i przekazywanie ich społecznościom większym i wyższym. Wszelka bowiem działalność społeczna ze swego celu i ze swj natury ma charakter pomocniczy¹⁷, winna też pomagać członkom organizmu społecznego, a nie niszczyć ich lub wchłaniać¹⁸.

Zasada pomocniczości jako najważniejsza zasada filozofii społecznej obrazuje istotę społeczności, a jest nią wzajemne oddziaływanie w kierunku urzeczywistniania wspólnych dóbr, w ostatecznym rozrachunku służących człowiekowi jako jednostce-osobie. Zasada pomocniczości zatem jest zasadą bytu społeczności ludzkich, zasadą metafizyki społecznej. Kolejnym aspektem jej ważności w filozofii społecznej jest fakt, że to ona reguluje stosunki oraz wzajemne oddziaływanie między jednostką ludzką a społecznością, do której ona należy. Świadczy więc o uprawnieniach jednostki wobec społeczeństwa, jak też społeczności mniejszej wobec społeczności większej, i odwrotnie. Inaczej mówiąc, zasada pomocniczości zarówno formułuje pewien porządek powinnościowy, jak i określa jedno ze źródeł obowiązków, jakie spoczywają na uczestnikach życia społecznego – osobowych i zbiorowych czy instytucjonalnych.

Co zatem ma do zrobienia społeczność? Jakie są jej obowiązki w stosunku do jednostek? Otóż ona może właśnie tylko *pomagać* jednostce ludzkiej w wykonywaniu jej zadań, nie naruszając przy tym jej uprawnień. Papież określa tu zasadę pomocniczości jako taką zasadę życia społecznego, której nie można zmienić. Jest to, według Piusa XI, niezbywalna zasada społeczna. Zamach na nią jest więc zamachem na osobową godność i wolność jednostek.

Jak wspomniano, zainteresowanie zasadą pomocniczości wzmogło się szczególnie w okresie powojennym, gdy to zrodziło się przekonanie, że prawdziwy porządek społeczny i polityczny powinien być oparty na respekcie wobec praw człowieka, szacunku dla nich i dla wspólnego dobra. Stąd ówczesni myśliciele katolickiej nauki społecznej zatrzymują się nad zasadami społecznymi, w tym też nad „najważniejszą zasadą filozofii społecznej”. Na

¹⁷ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w Encyklice „Pacem in terris”*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 12(1965), z. 3, s. 81.

¹⁸ Zobacz także: https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/quadragesimo_ann_o_15051931.html.

uwagę zasługuje tutaj fakt, że – jak zwraca uwagę ksiądz Piwowarski – rozwój tego typu analiz rozpoczął się w byłych krajach faszystowskich.

Jeśli mówi się o najważniejszych dokumentach poświęconych zasadzie pomocniczości, to oprócz *Quadragesimo anno*, gdzie zrodziło się jej doniosłe określenie jako „najważniejszej zasady filozofii społecznej”, czy oprócz zwrócenia na nią uwagi przez Piusa XII¹⁹, gdzie w zasadzie zgodził się on w tej sprawie ze swoim poprzednikiem, pamiętać musimy również o encyklice *Pacem in terris*. Jan XXIII w dokumencie tym czyni zasadę pomocniczości tłem swych rozważań na temat współżycia między ludźmi i narodami.

Rekonstrukcja analizy poglądów Piwowarskiego na temat zasady pomocniczości wymaga przywołania jego rozumienia zasady pomocniczości także w encyklice *Pacem in terris*. Tym samym pogłębia on obraz katolickiej nauki społecznej pod tym względem, co czyni go wyjątkiem na pewno na niwie polskiej katolickiej nauki społecznej.

Piwowarski w artykule *Zasada pomocniczości w encyklice „Pacem in terris”* mówi, że nie będzie zbyt dużo, gdy się powie, że zasada pomocniczości jest fundamentem całej encykliki *Pacem in terris*. Dokument ten w sposób wyraźny precyzuje istotę praw człowieka, których to człowiek nie otrzymuje od społeczności, lecz gwarantuje mu je jego własna natura, czyli, ostatecznie, prawo naturalne.

Papież Jan XXIII wzywa do poszanowania tych praw przez wszystkie społeczności, a także przez władzę państwową. Mówi on w swej encyklice między innymi o prawie człowieka do ochrony swych praw. Wydaje się, że można powiedzieć, iż prawo człowieka do ochrony swych praw należy do najważniejszych uprawnień, będąc jednocześnie niejako „metauprawnieniem”, warunkującym możliwość pełnego korzystania z porządku prawnego w ogóle. Dzięki temu statusowi i zakresowi w pewnym sensie góruje ono nad innymi, pozostałymi prawami. Człowiek zostaje dzięki niemu wyposażony w bardzo wyraźny sposób w świadomość swoich możliwości. Na tym polega właśnie prawdziwe upodmiotowienie polityczne: jest ono jednością świadomości swych praw i obowiązków wobec społeczeństwa i państwa. Jej podstawą jest z jednej strony godność, a z drugiej cnota obywatelska.

Piwowarski zwracał uwagę, że Magisterium – mówiąc o zasadzie pomocniczości – ma na myśli głównie społeczności świeckie. Papież Pius XII w swoim, cytowanym tu już, przemówieniu z 1946 r. wzmiankuje tylko o zastosowaniu jej

¹⁹ Pius XII, Przemówienie z dnia 20 II 1946 r., w: UTZ-GRONER, *Aufbau und Entfaltung des gesellschaftlichen Lebens. Soziale Summe Pius XII*, Freiburg/Schw. 1954, nr 4094.

także wobec innych, nie-świeckich społeczności: „Prawdziwie wzniosłe słowa, które mają wartość dla wszystkich form życia społecznego, mają zastosowanie także w życiu Kościoła, bez naruszania jego hierarchicznej struktury”. Uwaga ta, jako jeden z impulsów, zaprocentuje później u księdza Piwowarskiego analizą zastosowania zasady pomocniczości w życiu Kościoła²⁰.

Encyklika *Pacem in terris* adresuje swoją naukę do wszystkich ludzi dobrej woli²¹. Piwowarski podkreślał, że w *Pacem in terris* dużo uwagi poświęcono władzy publicznej i jej stosunkowi do obywateli. Encyklika podaje: „Jak w poszczególnych państwach stosunki między władzą publiczną i obywatelami, rodzinami oraz zrzeszeniami trzeba regulować i kierować według zasady pomocniczości, tak i stosunki między powszechną władzą a władzami publicznymi poszczególnych państw należy oprzeć na tej samej zasadzie”²². Według *Pacem in terris* pierwszym i podstawowym zadaniem władzy jest troska o ochronę praw człowieka, a także dokładanie starań, by prawidłowo kształtowały się warunki do realizacji obowiązków człowieka.

Drugim zadaniem władzy powinna być troska o porządek prawny w państwie. Według obywateli, a prawa te nie mogą być naruszane; ich wypełnianiu towarzyszyć powinno jednak wypełnianie obowiązków, jakie spoczywają proporcjonalnie na każdym członku społeczności. Następnym zadaniem władzy państwowej jest troszczyć się najpierw o zorganizowanie, a później o zabezpieczenie odpowiedniego porządku społeczno-gospodarczego. Temu sprzyja najbardziej spokój, odpowiedzialność i sprawiedliwość w państwie. Ogólna praworządność jest więc podłożem dla sprawiedliwego ładu społeczno-gospodarczego. I tu zasada pomocniczości odgrywa doniosłą rolę. Można to zilustrować przykładem interwencjonizmu państwowego w sytuacji kryzysu gospodarczego. Według zasady pomocniczości, interwencja i jej zakres wy-

²⁰ Zob. W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*, „Collactanea Theologica” 41(1971), fasc. 4.

²¹ Encyklika ta traktuje człowieka integralnie. Zwraca się tam uwagę na brak poszanowania praw człowieka przez wiele współczesnych państw. Ksiądz Piwowarski pisze: „Tymczasem traktowanie człowieka jako środka czy narzędzia społeczności, odbieranie mu osobowej inicjatywy, zastępowanie jego działalności funkcjami społeczności – wszystko to nie tylko utrudnia lub uniemożliwia mu realizację podstawowych uprawnień i obowiązków, ale także narusza jego osobową godność i wartość”. Jakże trafny to komentarz do rzeczywistości politycznej i społecznej okresu „małej stabilizacji”. Z wypowiedzi księdza Władysława Piwowarskiego wyłania się trzeźwość oceny sytuacji kraju, w którym żył, pisząc ten artykuł w 1965 roku. Jego sposób analitycznego osądu najpierw rzeczywistości „realnego socjalizmu” w Polsce, a później z biegiem lat, okresu transformacji ustrojowej w kraju, ukazuje jego głębokie zaangażowanie intelektualne i moralne, któremu dawał zresztą wyraz także jako duszpasterz.

²² JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, AAS, 23(1931), 94.

znaczona być musi przez zamiar ochrony praw do samodzielnego budowania swej pomyślności materialnej przez wspólnoty lokalne i zawodowe.

Zgodnie z zasadą pomocniczości władza publiczna powinna nieść pomoc i opiekę słabszym. Papież Jan XXIII podkreśla tu zwłaszcza konieczność objęcia opieką robotników. Sens tej opieki jednakże to dbałość o utrzymanie takich stosunków gospodarczych, które zapewniają możliwość zachowania miejsc pracy i zarobkowania w godny i sensowny sposób. Nie ma tu sprzeczności z ustrojem gospodarki wolnorynkowej jako takim; rzecz w tym, aby jego dogmatyczna „czystość” nie stała się kryterium przeważającym nad względami ludzkiej godności i sprawiedliwości.

Szczególnie ciekawy jest postulat papieża dotyczący równouprawnienia robotników z innymi warstwami społecznymi w dziedzinie kulturalnej. Wydaje się, że tak pojęta równość społeczna mogła być postulatem jeszcze za życia papieża, ponieważ dziś w pewnym sensie została już osiągnięta, przynajmniej w społeczeństwach najbogatszych. Dobry stan kultury w demokratycznych państwach, w tym kultury masowej, ułatwia unifikację społeczną i sprzyja zbiorowym aspiracjom. Bariery dotyczą raczej nierówności ekonomicznych pomiędzy warstwami społecznymi, niż braku możliwości zrównania praw innego rodzaju²³. W dziedzinie kultury łatwiej osiągnąć zgodę i harmonię społeczną i łatwiej też o ducha wolności i wzajemnego poszanowania, niż w innych dziedzinach. Interesujące może będzie tutaj przytoczenie słów Arystotelesa: „są dwa rodzaje widzów teatralnych, jeden – ludzie wolni i wykształceni, drugi – tłum nieokrzesany, złożony z rzemieślników, wyrobników i tym podobnych. To i dla ludzi tego rodzaju należy urządzać muzyczne zawody i koncerty ku ich wytchnieniu. [...] A że każdemu sprawia przyjemność to, co mu jest bliskie z natury, więc artystom występującym w zawodach trzeba zostawić swobodę wykonywania takiego rodzaju muzyki, który takim słuchaczom odpowiada”²⁴.

Piwowski, analizując encyklikę *Pacem in terris* w aspekcie zasady pomocniczości, zwraca uwagę na wyodrębnioną tam osobno grupę zadań władzy publicznej, do których należy m.in. pomoc władzy dla zachowania praw mniejszości społecznych. Wynika stąd postulat decentralizacji i dopuszczenia swobodnego wyłaniania się w społeczeństwie „kręgów pośrednich”, dzięki którym człowiek łatwiej osiąga swoje cele. Całokształt środowiska, w którym

²³ Por. Cz. STRZESZEWSKI, *Kwestia społeczna w encyklice „Pacem in terris”*, „Zeszyty Naukowe KUL” 7(1964), nr 1.

²⁴ ARYSTOTELES, *Polityka*, ks. VIII 7,3-7, Warszawa 2002, s. 375.

jednostka ludzka dąży do realizacji swego dobra, jest wtedy bardziej jej sprzyjający i elastyczny.

Kwestia zabezpieczenia autonomii społeczności pośrednich będzie w przyszłości szczególnie interesowała księdza Piwowarskiego. Poświęci on jej między innymi pracę pod tytułem *Zasada pomocniczości a struktury pośrednie*²⁵. Czym bardziej ustrukturowane jest społeczeństwo, czym więcej zaznacza się w nim rozmaitego rodzaju wspólnot („mniejszości”), cieszących się pewną wspólnotową godnością, wynikłą z odrębności i swoistości swych zadań oraz realizowanych wartości, tym pełniej rozwija się w nim wolność, twórczość i odpowiedzialność człowieka.

W encyklice *Pacem in terris* osobne miejsce poświęcone jest również *społeczności ogólno ludzkiej*. Dokument ten podkreśla, że ewentualna władza ogólnoswiatowa nie może być narzucona państwom odgórnie. Może natomiast zaistnieć jako rezultat ugody między narodami i państwami. Zgodnie z zasadą pomocniczości celem jej powinno być dobro całej społeczności ludzkiej, czyli – jak określił to ksiądz Piwowarski – „dobro wspólne całej rodziny ludzkiej”. Warto zauważyć, że analogiczne przesłanie zawiera się również w słynnym traktacie I. Kanta *O wiecznym pokoju*.

W napisanym w 1965 r. artykule, Piwowarski zastanawia się nad ewentualną formą takiej władzy ogólnoswiatowej, nad jej istotą, zasięgiem, skutkami. Te refleksje przywodzą na myśl to, co później będzie często mówione w kontekście powstającej Unii Europejskiej i jej ustroju jako politycznego bytu ponadnarodowego, a jednocześnie zakładającego wspólnotowość i pomocniczość. Nic dziwnego, że ksiądz Piwowarski będzie kontynuował swoje zainteresowania tym tematem, gdy po około 30 latach podejmie analizę zasady pomocniczości w jednoczącej się Europie.

Encyklika *Pacem in terris* zajmuje wyraźne stanowisko w kwestii praw narodów, co – jak podkreśla za dokumentem Piwowarski – nie powinno dziwić, skoro „ludzie należący do jednego narodu pragną niepodległości i zespolenia się w jedno społeczeństwo”²⁶. Zwraca on również uwagę na to, że encyklika upomina się o mniejszości narodowe, które nie mając własnego państwa, słusznie mogą domagać się gwarancji praw ludzkich i obywatelskich w granicach państwa, które dzielą z innym, większym w nim liczebnie narodem lub narodami. Piwowarski w najostrzejszych słowach potępia działalność

²⁵ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości a struktury pośrednie*, w: *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. 1. *Miasto*, red. I. Machaj, J. Styk, Lublin 1994.

²⁶ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w Encyklice „Pacem in terris”*, s. 93.

państwa zmierzającą do odebrania praw mniejszościom narodowym, nazywając taką działalność zbrodnią.

Jak widać, zasada pomocniczości dotyczy wszelkich przejawów życia społecznego ludzi, czyli większych i mniejszych społeczności, społeczności terenowych, zawodowych, tak zwanych naturalnych, a także państwa, narodu, a wreszcie społeczności ogólnoludzkiej i kościelnej. Należy podkreślić, że ta uniwersalność zasady pomocniczości wynika z ostatecznego uzasadnienia jej zasięgu działania w społecznych właściwościach natury ludzkiej. W jakim bowiem zakresie człowiek oczekuje od wspólnot pomocy w realizacji własnych celów życiowych i zadań, w takim też przyczynia się do powstawania tych wspólnot.

Spośród wymienionych wyżej form życia społecznego jedna wyróżnia się swoim charakterem i pochodzeniem. Jest nią religijna społeczność kościelna. Zastosowanie zasady pomocniczości w tej społeczności może budzić pewne wątpliwości, jak zauważa ksiądz Piwowarski w artykule o zasadzie pomocniczości w życiu Kościoła. Badanie jej zastosowania w życiu Kościoła utrudnia metodologiczny wymóg jednorodności wyróżnionych form życia społecznego pod względem ich pochodzenia. Kościół tymczasem, w odróżnieniu od pozostałych społeczności, nie został bezpośrednio powołany przez człowieka, lecz wprost założony przez Chrystusa.

Należy zatem z innej strony poszukać racji dla analizy obecności zasady pomocniczości w Kościele. Jedną z nich okaże się twierdzenie, że zasada pomocniczości jest jedną z podstawowych norm prawa naturalnego. Prawo naturalne, jako powszechne i niezmienne, występuje także w społeczności religijnej, jaką jest Kościół. Inny argument wiąże się ze społeczno-religijnym aspektem natury człowieka. Ciągłość rozwoju ludzkości w różnych okresach i kulturach pokazuje, że dążność do łączenia się ludzi w grupy religijne w celu wspólnych realizacji potrzeb religijnych jest i była wszechobecna. Kościół jest więc w tym sensie także grupą społeczną podobną do świeckich społeczności.

Piwowarski zwraca wyraźną uwagę na to, by mówiąc o zastosowaniu zasady pomocniczości w Kościele respektować realia jego struktury²⁷. Analizę obecności zasady pomocniczości w Kościele rozpoczyna od przedstawienia dokumentów optujących za jej zastosowaniem w życiu Kościoła. Pierwszym z nich jest *Quadragesimo anno* papieża Piusa XI, gdzie mówi on: „Prawdziwie wzniosłe słowa, które mają wartość dla wszystkich form życia społecznego, odnoszą się także do życia Kościoła bez naruszenia jego hierar-

²⁷ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*, s. 12.

chicznej struktury”²⁸. Okres Soboru Watykańskiego II i czas po nim wykazały coraz silniejsze tendencje do zastosowania zasady pomocniczości także w odniesieniu do życia Kościoła. Papieska Komisja do Spraw Reformy Prawa Kanonicznego określiła zasadę pomocniczości jako *principium directivum*. Oznacza ona możliwość uzyskania autonomii i decentralizację wspólnot religijnych w ramach największej społeczności religijnej, jaką jest Kościół. Autor artykułu wyjaśnia też inny, powstały w związku z koncepcją zasady pomocniczości zainicjowaną po Soborze Watykańskim II, schemat wyobraźniowy Kościoła w teologii pastoralnej. Kościół traktowany jest w nim nie tylko w aspekcie teologicznym czy religijnym, ale też w prawnym, historycznym i socjologicznym. Polega on na ujmowaniu całości Kościoła jako żywego, zmieniającego się w czasie organizmu. Kościół jest tu uważany za *totum quid organicum et vivens*, a zarazem za rzeczywistość wyrosłą z historii, funkcjonującą dziś w pewnym określonym czasie i miejscu, wszelako w stałym nastawieniu ku przyszłości. Według nowego, posoborowego pojęcia Kościoła, w teologii pastoralnej wyróżnia się w nim połączonych przez chrzest w jedną wspólnotę wiernych, a wśród nich duchownych oraz laików jako grupy mające swoje nieredukowalne do siebie wzajemnie, swoiste zadania. W ramach Kościoła kształtują się ponadto wspólnoty poziome (lokalne) i pionowe (funkcjonalne) oraz urzędy. Przedmiotem działalności Kościoła jest sama wspólnota, czyli lud Boży. Ksiądz profesor Piwowarski, jako pastoralista, stwierdza: „Wszyscy członkowie mają w nim [Kościele] określone miejsce i własne zadania do spełnienia. Chodzi tylko o aktywizację całości, jednakże w ramach własnych kompetencji i uprawnień płynących z zajmowanego statusu w Kościele”²⁹.

W płaszczyźnie życia kościelnego Autor łączy postulaty zasady pomocniczości w trzy duże grupy. Pierwszą z nich jest decentralizacja na różnych szczeblach życia kościelnego. Nie można jej jednak utożsamiać z demokratyzacją rozumianą w świeckim znaczeniu, gdyż najważniejszą funkcją władzy kościelnej jest dbanie o interes dobra wspólnego religijnej społeczności, a nie ochrona praw jej członków do zachowania indywidualnych przekonań o tym, jakie formy życia i działania są właściwe. Idea decentralizacji niesie w sobie postulat określenia granic działania każdej władzy kościelnej i wskazuje na konieczność utrzymywania się jej w granicach wyznaczonych sobie kompeten-

²⁸ Zob. https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/quadragesimo_anno_15051931.html

²⁹ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*, s. 15.

cji. Autor ilustruje to przykładem instytucji papieskiej i organów kurii rzymskiej mówiąc, że nie muszą one przyjmować na siebie tych zadań, które mogą realizować we własnym zakresie episkopaty krajowe. W Polsce właśnie uważał ksiądz Piwowarski tendencje do centralizacji życia kościelnego. Usprawiedliwiał ją wszelako „specyficzną sytuacją naszego kraju”. Miał tu z pewnością na myśli sytuację realnego socjalizmu w PRL, gdzie Kościół mimo większych swobód niż w innych, sąsiednich krajach i tak napotykał szereg przeszkód w działalności duszpasterskiej. Dalej Autor zwraca uwagę na niektóre funkcje proboszcza parafii, których wykonania może się z powodzeniem podjąć kapłan pomocniczy. Z perspektywy zasady pomocniczości, jak zauważa ksiądz Piwowarski, zważa się, aby instancje wyższe nie ingerowały w zakres działania niższych, ani tym bardziej nie przejmowały im przynależnych zadań. W przeciwnym razie destrukcji ulega inicjatywa, a co za tym idzie autonomia czy to jednostki, czy instytucji. Centralizm zaś niesie z sobą zagrożenie ukonstytuowaniem się władzy autorytarnej. W warunkach totalizmu instytucjonalnego instancje niższe wykonują dyrektywy wyższych, nie czując się do odpowiedzialności za nic innego jak tylko wierne wykonywanie poleceń. Centralizm, jak twierdzi W. Piwowarski, jest szkodliwy również dla życia kościelnego. Jako teolog pastoralista i socjolog widzi wiele dysfunkcji w hierarchicznej władzy kościelnej. Należą do nich między innymi braki w znajomości rzeczywistości społecznej, co przejawia się w nieodpowiednich programach pastoralnych i w niewłaściwych ostatecznie stosunkach między władzą a podwładnymi. Wszelkie nieprawidłowości, występujące w sposobie wykonywania władzy w Kościele, mogą godzić nawet w prawa i godność osoby. Wymaga to zmian. „W dziesięjszych czasach, przy wzroście poczucia godności i praw człowieka, nasuwa się to jako jeden z podstawowych postulatów płynących z zasady pomocniczości”³⁰.

Drugą grupą problemów związanych z postulatem wprowadzenia zasady pomocniczości w życie kościelne jest odbiurokratyzowanie instytucji kościelnych. Zanim przejdę do dalszych uwag na ten temat, chciałabym najpierw zatrzymać się na pojęciu biurokracji jako ważnym pojęciu socjologii. Termin „biurokracja” został wprowadzony przez Maxa Webera³¹, aby nazwać pewien typ władzy sprawowanej za pomocą zracjonalizowanego aparatu administracyjnego. Jan Szczepański pisze zaś: „Biurokracja jest pewnym typem

³⁰ Zob. krytyczne uwagi o funkcjonowaniu hierarchii i urzędów kościelnych w: W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*, s. 18.

³¹ M. WEBER, *Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1947, 124-130, 650-678; za: W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*, s. 19.

organizacji w tym znaczeniu, że jest sposobem zarządzania i kierowania ludźmi i że służy dla osiągania celów pewnych grup społecznych”³². Max Weber uważał, że taki typ władzy pojawił się wraz z nastaniem gospodarki pieniężnej, która to nie mogła się już opierać na tradycji czy na osobowych przymiotach przywódcy, ale na zorganizowanej racjonalnie administracji. Wyraźnie ustalone i przestrzegane reguły prawa oraz procedur urzędowych stały się podstawą dla zorganizowania efektywnej, zrationalizowanej i podporządkowanej im struktury władzy administracyjnej. Weber stworzył „typ idealny” biurokracji, której schemat jest następujący: podstawą jest system przepisów obowiązujący wszystkich członków społeczności (urzędnicy pracują zgodnie z przepisami tworząc system nadrzędności i podrzędności), a nadbudową są urzędy, zorganizowane hierarchicznie. Obowiązki obywateli i urzędników, jak również sankcje narzucane są w postaci przepisów, które narastają się np. w drodze tworzenia coraz to nowych instytucji kontroli wewnątrzbiurokratycznej. Dalsza, szczegółowa analiza pojęcia biurokracji przez Webera zwraca uwagę na „biurokratyczne” wykonywanie funkcji w urzędzie, obarczone bardzo dużą liczbą powtarzanych czynności, wykonywanych przez niezaangażowanych emocjonalnie i osobiście urzędników, cechujących się nierzadko brakiem osobistej odpowiedzialności i osobowej inicjatywy. Cechy te stały się podstawą dla powstania potocznego, pejoratywnego znaczenia terminu „biurokracja”. Czasami funkcjonowanie biurokratycznej administracji jest, w efekcie zadziałania wielu przyczyn, tak zaburzone, że doprowadza do dysfunkcji systemu, do stagnacji lub kryzysu. Rodzi to potrzebę radykalnej reformy, w wyniku której stworzy się nowa organizacja. Teoria organizacji wytworzyła już odpowiednie do tego schematy. Jak mówi Weber: „Biurokracja tym wyróżnia się spośród innych historycznych nośników nowoczesnego racjonalnego porządku życia, że jest w daleko większym stopniu *nieunikniona*. [...] Nowoczesna biurokracja różni się od wszystkich tych starszych przykładów tym, [...] że jest ona *racjonalną fachową specjalizacją i wyszkoleniem*. [...] Historia nie zna żadnego przykładu, ażeby tam, gdzie zdobyła już wyłączne panowanie – kiedyś zanikła, chyba, że wraz z upadkiem całej kultury, w której wyrosła”³³.

Książd Piwowarski zauważa, że w Kościele biurokrację widać na przykładzie wzrostu wielu centralnych instytucji, które przejmują na siebie wiele

³² J. SZCZEPAŃSKI, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 362.

³³ M. WEBER, *Panowanie urzędników a przywództwo polityczne*, „Principia” 16-17(1996-1997), s. 36.

zadań właściwych urzędom niższych szczebli, a zatem, zamiast służenia duszpasterstwu formalizują one coraz bardziej swą działalność, dążąc raczej do zwiększenia swoich kompetencji niż usprawnienia swej służby.

Wydaje się, że zgodnie z tendencjami widocznymi w zurbanizowanych i zindustrializowanych dziś społeczeństwach, instytucjonalizacja i specjalizacja takiej organizacji, jaką jest Kościół, jest jednak naturalna i nieuchronna. Piwowarski uważa wszelako, że w Kościele nie może być miejsca dla biurokracji. Argumentuje, że wszystkie organy kościelne są podmiotami duszpasterstwa, a więc ich działalność ma być zawsze powiązana z celem całego Kościoła. Skoro instytucje kościelne przypominają świecki, zbiurokratyzowany świat to, jak mówi ksiądz Piwowarski, gubią swe cele i tracą efektywność. Wzywa więc do odbiurokratyzowania Kościoła. Sądzi on nawet, że w Kościele działa w pewnym stopniu prawo Parkinsona, angielskiego socjologa, które formułuje w następujący sposób: „Im więcej urzędników obsługuje jakąś instytucję, tym więcej potrzebuje ona pomocników, czyli nowych urzędników. Gdy instytucja osiągnie maksymalną liczbę urzędników, wtedy staje się już zbyteczna, ponieważ zdolna jest obsłużyć zaledwie samą siebie, czyli aparat urzędniczy”³⁴.

Trzecią grupą problemów związanych z postulatem zastosowania zasady pomocniczości w życiu kościelnym jest budzenie odpowiedzialności za dzieło zbawienia. Misja religijna Kościoła w swej tradycyjnej koncepcji postulowała model „pasterz – trzoda”. Z punktu widzenia nowoczesnej teologii pastoralnej, której przedstawicielem jest także W. Piwowarski, problemem będzie zastosowanie zasady pomocniczości we współpracy między katolikami świeckimi a duchownymi. Zadaniem kapłana, zgodne z tezami Soboru Watykańskiego II i samą zasadą pomocniczości jest budzenie u wiernych postawy zaangażowania, inicjatywy, osobowej odpowiedzialności za parafię i Kościół. Autor zwraca uwagę na trudności w wykonywaniu tego zadania zwłaszcza w naszym kraju, ze względu na fakt, że polscy katolicy byli przez długi czas bierni religijnie. Dziś, po wielu latach od wypowiedzenia tej opinii przez Piwowarskiego, można zaryzykować twierdzenie, że wiele się już u nas zmieniło na dobre, gdy chodzi o poczucie wiernych, iż ponoszą współodpowiedzialność za sprawy Kościoła. Widać to zarówno w obszarze społecznej samoorganizacji świeckich katolików, podejmujących rozmaite inicjatywy

³⁴ Por. C.N. PARKINSON, *Parkinson's Law*, Boston: Houghton-Mifflin 1957; wyd. pol. *Prawo Parkinsona albo w pogoni za postępem*, przeł. J. Kydryński, Warszawa 1963, s. 27.

(np. charytatywne lub edukacyjne), jak i w obszarze społecznych działań o charakterze interwencyjnym lub nawet protestacyjnym.

Wraz z rozwojem nowoczesnych pluralistycznych społeczeństw demokratyzują się też instytucje i organizacje służące tym społeczeństwom. Ksiądz Piwowarski szczególnie interesował się „procesem demokratyzowania się” Kościoła po Soborze Watykańskim II w aspekcie funkcjonowania w Kościele posoborowym zasady pomocniczości. W artykule z 1987 roku *Zasada pomocniczości w Kościele* ksiądz Piwowarski stwierdza, że „demokratyzacja w Kościele, jak dotychczas, nie ma większych perspektyw, a [...] nauczanie społeczne Kościoła domaga się *actuosa participatio* katolików świeckich, jednakże bardziej konsekwentnie na zewnątrz niż wewnątrz Kościoła”.

Aktywne uczestnictwo w życiu Kościoła związane jest oczywiście z zasadą pomocniczości. Z jej obecnością w życiu Kościoła ściśle łączy Piwowarski funkcjonowanie reguł demokratycznych w tej instytucji. Autor podkreśla, że ma na myśli formę demokracji realnej (w odróżnieniu od demokracji idealnej), co podkreśla słowami papieża Pawła VI, który mówił, że należy każdemu dać realną możliwość uczestnictwa, poprzez angażowanie się i współodpowiedzialność, w różnych współczesnych formach demokracji.

Termin „demokracja” pochodzi od greckich słów *demos* – społeczeństwo i *kratos* – władza. Demokracja to „utwierdzone prawem i organizacją wyłaniania i sprawowania władzy, a więc poparte ogólnym ustrojem (konstytucją) państwa, stosunki polityczne, w których wszyscy obywatele i grupy społeczne mają możliwość swobodnego wyrażania opinii, wolnego działania ekonomicznego i politycznego oraz zabiegania o realizację ich interesów przez państwo, bez narażania się na represje”³⁵. Należy podkreślić, że warunkiem sprawnego funkcjonowania ustroju demokratycznego jest względnie wysoki poziom moralny i intelektualny społeczeństwa, praworządność, wysoki poziom środków przekazu, realne przestrzeganie praw obywatelskich, w tym mniejszości etnicznych i religijnych, wolność obyczajów. Demokracja, której przeciwieństwem jest dyktatura, anarchia i populizm, jest zatem ustrojem wolności i prawa. Wydaje się, że można powiedzieć, iż realizowanie się demokracji jest nieodłączne od względnego dobrobytu³⁶.

Autor³⁷ zauważa, że w katolickiej nauce społecznej występuje mniejsze

³⁵ *Demokracja*, w: *Słownik filozofii*, Kraków 2004.

³⁶ Por. G. SARTORI, *Teoria demokracji*, przeł. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Warszawa 1994, s. 422, 439.

³⁷ W związku z ujmowaniem w całość funkcjonowania zasady pomocniczości i procesów demokratycznych w życiu społecznym, Piwowarski stawia w swoim artykule pytanie, czy i na

zainteresowanie zasadą pomocniczości niż w teologii pastoralnej i prawie kanonicznym. Wynika to zapewne z różnych, właściwych tym dziedzinom, sposobów ujmowania Kościoła jako instytucji w życiu społecznym. Instytucja społeczna ma wiele definicji, przyjmowanych zgodnie z różnymi stanowiskami teoretycznymi (socjologiczne, politologiczne, ekonomiczne, prawnicze), ale w katolickiej nauce społecznej uważa się ją za „pewien przyjęty w społeczeństwie i ściśle określony sposób działania, zmierzający do realizacji dobra wspólnego”³⁸. Instytucje społeczne (jak instytucja rodziny, instytucja władzy, instytucja religijna) są tu pewnymi schematami działania, współtworząc jednocześnie trwałą strukturę społeczeństwa. Ułatwiają one społeczności osiągnięcie jej celów (jakkolwiek wiele z nich realizuje się właśnie w ramach tychże instytucji jako jej wewnętrzne cele), a dzięki swej trwałości czynią ją bardziej realną.

Pluralizm życia społecznego pozwala rozróżniać także w Kościele różne aspekty i płaszczyzny jego funkcjonowania. Kościół może być ujmowany właśnie jako instytucja społeczna, ze zorganizowaną strukturą działającą zgodnie z prawem. Jako instytucja społeczna nie jest on izolowany od innych, świeckich struktur społecznych działających w określonej rzeczywistości czasu i przestrzeni. Do całościowej postaci Kościoła należy też jednak swoiste dla instytucji religijnej odniesienie do rzeczywistości transcendentnej. Ksiądz Piwowarski, analizując misję współczesnego Kościoła, mówi: „Właśnie człowiek inspiruje Kościół do rozciągania swego religijnego posłannictwa na różne świeckie dziedziny, w których ludzie rozwijają swoją działalność, poszukując autentycznego rozwoju przy otwartości na transcendencję”³⁹.

Misja ewangelizacyjna Kościoła zakłada jego obecność w świecie, w którym człowiek, poprzez instytucje społeczne, sam aktywnie uczestniczy. Nie mogą być więc obojętne dla Kościoła społeczne warunki życia człowieka, czemu daje on wyraz pełniąc swą profetyczno-krytyczną funkcję w świecie. Nauczanie społeczne Kościoła popiera przeto pluralizm społeczny, będący wyrazem złożoności i różnorodności życia społecznego. Ma się tu na myśli

ile Kościół może się zdemokratyzować. W odpowiedzi będzie rozważał między innymi możliwość zastosowania zasady pomocniczości w Kościele. W charakterystyce ogólnej ważności zasady pomocniczości autor przypomina dwie funkcje zasady pomocniczości: funkcję „z dołu do góry”, gdzie akcentuje się autonomię i inicjatywę jednostek oraz funkcję „z góry do dołu”, w której podkreśla się udzielanie pomocy dla samopomocy.

³⁸ Zob. J. MAJKA, *Spółeczna natura człowieka*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 6(1960), z. 1-2, s. 239.

³⁹ W. PIWOWARSKI, *ABC katolickiej nauki społecznej*, s. 22.

struktury pośrednie – od rodziny, poprzez państwo, aż do społeczności całej ludzkości, a wśród nich szczególnie struktury zawodowe i terenowe. Kościół w swym nauczaniu – uważa ksiądz Piwowarski – preferuje w dziedzinie politycznej „demokrację, która polega na wolności, uczestnictwie i odpowiedzialności. Idea demokracji może być w pełni najlepiej zrealizowana w koncepcji państwa pomocniczego, które opiera się na zasadzie: „tak daleko społeczeństwo jak to jest możliwe, tak daleko państwo jak to jest konieczne”⁴⁰.

Ksiądz Piwowarski analizuje istotę Kościoła w aspekcie zasady pomocniczości między innymi ze stanowiska teologii pastoralnej i mówi, że „Jego [Kościola] celem jest duchowe i nadprzyrodzone dobro, przede wszystkim osób ludzkich, a także różnych organizacji i wspólnot «pośrednich», które temu dobru służą. Dodać trzeba, że Kościół nie posługuje się siłą fizyczną, lecz naucza, motywuje, utwierdza, pozyskuje lub traci ludzi. Tym bardziej jego działalność wymaga uwzględnienia warunków jednostki ludzkiej oraz mniejszych i większych społeczności mieszczących się w jego «widzialnych» strukturach. Inaczej mówiąc, wymaga to zastosowania zasady pomocniczości”⁴¹.

Podmiotem działalności Kościoła są członkowie ludu Bożego, ale też wspólnoty wertykalne (pionowe), terytorialne (poziome) i różne organy kościelne. Mają one różne role do spełnienia, różne obowiązki i uprawnienia. Przedmiotem działalności ludu Bożego jest *de facto* sam Kościół, który zgodnie ze stanowiskiem Piwowarskiego-pastoralisty, sam się buduje, sam urzeczywistnia. Złożona rzeczywistość Kościoła jako ustrukturuwanej wspólnoty, oddanej wszelako celom nadprzyrodzonym, jest zarówno podłożem, jak i wyzwaniem dla pełnego zastosowania zasady pomocniczości. Analogatem społecznej relacji aksjologicznej, jaką określa zasada pomocniczości, jest więc relacja, jaka zachodzi pomiędzy Kościołem jako wspólnotą duchową a Kościołem jako instytucją społeczną; można powiedzieć, że chwała tego pierwszego jest tym większa, im bardziej realna i samoistna jest działalność Kościoła instytucjonalnego. Ilustruje to Konstytucja *Lumen gentium*, która głosi: „Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i wspólnota duchowa, Kościół ziemski i Kościół bogaty w dary niebiańskie – nie mogą być pojmowane jako dwie

⁴⁰ Tamże, s. 42.

⁴¹ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w Kościele*, s. 74.

rzeczy odrębne; przeciwnie, tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego”⁴².

Precyzując miejsce działania zasady pomocniczości w Kościele Autor zauważa, że powinny być budowane w Kościele takie struktury, które będą ułatwiać jego członkom aktywne uczestnictwo w jego życiu. Strukturami pośrednimi w Kościele są diecezje, parafie, organizacje, ruchy i wspólnoty religijne, ale też regionalne konferencje i rady diecezjalne. Mają one, jako urzędy i organizacje kościelne, funkcjonalny charakter wobec osoby ludzkiej, wynikający z postulatów zasady pomocniczości. W oparciu o tę zasadę przysługuje im z drugiej strony autonomia i swoboda w inicjatywie w zakresie życia kościelnego. Co więcej, pluralistyczny Kościół, nastawiony pomocniczo do swych członków, zakłada konieczność respektowania opinii publicznej. Szczególnie uwidacznia się to po Soborze Watykańskim II, kiedy to opinia społeczna zaczęła się budować „z dołu do góry”.

Zjawisko opinii publicznej mieści się w szerszych ramach systemu kontroli społecznej. Nowoczesne teorie kontroli społecznej zaczęły powstawać już w XVII w., zainspirowane pytaniami filozofów społecznych (np. T. Hobbes, J. Locke) o warunki porządku życia społecznego i współżycia międzyludzkiego. Marks, na przykład, podkreślał przymus państwa jako źródło integracji społecznej, a w XX wieku zrodziła się teoria internalizacji (E. Durkheim, G. Mead) mówiąca o zinternalizowanych normach i wartościach oddziałujących w sposób regulujący na zachowania jednostek i grup. Mechanizmy psychospołeczne kontroli społecznej przejawiają się w wykształconych obyczajach, zwyczajach, sankcjach prawnych, etycznych, religijnych itd. W systemie kontroli społecznej wyróżnia się instancje formalne (policja, wywiad) i nieformalne (opinia publiczna). Jedne i drugie dokonują pewnych interpretacji zachowań członków społeczeństwa, odnosząc je do odpowiednich struktur normatywnych, jak prawo lub obyczaj. Jak pisze J. Szczepański, opinia społeczna wyraża się w „ujawnianych poglądach, postawach i przekonaniach środowiska wobec zachowania się jego członków”⁴³. P. Sztompka zaś, badając treści świadomości społecznej, wyróżnia jako jeden z jej składników opinię publiczną i określa ją jako „charakterystyczny dla danej zbiorowości kompleks poglądów na sprawy publiczne, a więc polityczne, ekonomiczne, społeczne, międzynarodowe itp.”⁴⁴ Należy pamiętać, że istotną cechą społec-

⁴² *Lumen Gentium*, zob. <http://ptm.rel.pl/files/swii/113-lumen-gentium.pdf>

⁴³ J. SZCZEPAŃSKI, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972, s. 229.

⁴⁴ P. SZTOMPKA, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002, s. 298.

czeństw demokratycznych jest wspólne działanie i partycypacja, np. polityczna, a możliwe jest to dzięki poczuciu wspólnoty, której aspektem jest istnienie opinii publicznej.

Ksiądz Piwowarski przytacza rozumienie opinii publicznej w ujęciu J. Messnera, który ukazuje ją jako wyraz autentycznych przekonań i ocen wartościujących członków społeczeństwa, które mają wpływ na jego porządek i kierownictwo. Autor przypomina, że opinia publiczna może się kształtować tylko pod warunkiem dostępu do informacji i w warunkach realnej możliwości prowadzenia nieskrępowanego dialogu i dyskusji. Opinia publiczna w Kościele powinna uwzględniać społeczną funkcję krytyki i kontroli. Kształtowanie jej powinno się odbywać w Kościele dla dobra jego samego i wiernych. Sprzyjać to będzie zwiększeniu wiarygodności Kościoła w świecie. Zasada pomocniczości w aspekcie kształtowania się opinii publicznej ma zastosowanie w każdej sytuacji społecznej, kulturalnej i politycznej. Autor nazywając ją, za F. Klüberem, „zasadą pedagogiczną”, mówi, że „w wychowaniu opartym na niej zwraca się uwagę na samodzielność, inicjatywę, odpowiedzialność. Sprzyja ona ugruntowaniu się podmiotowości, uczestnictwa i demokratyzacji [...] we wszystkich dziedzinach życia i aktywności ludzi, w tym także w Kościele”⁴⁵.

Rozważając proces demokratyzowania się Kościoła przy współdziałaniu zasady pomocniczości, ksiądz Piwowarski zwraca uwagę na problem stosunku Kościoła do świata zewnętrznego oraz interakcji pomiędzy Kościołem a światem. Społeczna czy polityczna działalność Kościoła może wywierać duży wpływ, pozytywny lub negatywny, na środowisko społeczne i polityczne; również jej brak ma doniosłe konsekwencje.

Jednym z obowiązków Kościoła jest troska o zgodę w zakresie podstawowych wartości społeczeństwa i państwa, będących podłożem dla ich współpracy. Papież Jan Paweł II mówi, iż „historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm”⁴⁶. W życiu społeczeństw i państw wartości nadają sens i pełnią funkcje integrujące. Poszukiwanie i tworzenie różnych orientacji światopoglądowych nie może stać w opozycji do procesu budowania konsensusu w zakresie wartości podstawowych. Są one jedną z form istnienia dobra wspólnego – w gruncie rzeczy są samym tym dobrem, widzianym jako cel, który domaga się urzeczywistnienia. W społeczeństwach budujących demokrację, za czym Kościół się opowiada,

⁴⁵ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w Kościele*, s. 80.

⁴⁶ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, 46.

istnieje wielka potrzeba identyfikacji i integracji. Dotyczy ona zwłaszcza młodzieży. Kościół występuje więc z apelem o uwzględnienie wartości podstawowych w wychowywaniu nowego pokolenia, i to niezależnie od tradycji i środowiska społecznego, w którym proces wychowawczy się dokonuje. Piwowarski optuje przy tym za określeniem wartości według G. Hepp'a, które brzmi: „Wartości są to zinternalizowane standardy zachowań odziedziczone przez osoby w procesie socjalizacji w kontekście kulturowym określonego społeczeństwa”⁴⁷. Można więc powiedzieć, że Kościół szanując wolność i różnorodność życia społecznego głosi, iż pewne ogólnoludzkie zasady i wartości wpisane są we wszystkie tradycje kulturowe i religijne, a ich braku w takiej czy innej społeczności nie wolno tłumaczyć i usprawiedliwiać jej swoistością. Wśród tych naczelnych wartości, które nie podlegają relatywizacji, wymienia się jako najważniejsze: życie, godność osoby, wolność, pokój, równość, sprawiedliwość.

Realizacja wartości uniwersalnych jest warunkiem pomyślności każdej wspólnoty, i to z poszanowaniem całej jej swoistości, np. narodowej. Piwowarski uważa, że „zaangażowanie się Kościoła w kierunku uświadamiania, akceptacji i realizacji wartości podstawowych, nie ulega dziś wątpliwości. Chodzi bowiem o znalezienie moralnego fundamentu dla społeczeństwa (narodu) i państwa, o wyjście z anomii i kryzysu, o socjalizację młodego pokolenia, a przede wszystkim o dialog i współdziałanie dla wspólnego dobra wszystkich”⁴⁸.

Otwartym problemem jest też dla Piwowarskiego funkcjonowanie wartości podstawowych w społeczeństwie i państwie polskim⁴⁹.

Szczególnym obowiązkiem Kościoła w świecie, w związku z obowiązywaniem i działaniem zasady pomocniczości, jest troska o upowszechnianie sprawiedliwości i równości społecznej oraz zwalczanie przejawów ich łamania. Określenie sprawiedliwości i sprawiedliwego porządku w świecie nie jest wolne od trudności teoretycznych, a często zależy też od przypadkowych wpływów ideowych i uwarunkowań kulturowych oraz historycznych. Już Arystoteles zauważył: „Ale choć trudno jest ustalić prawdę w odniesieniu do równości i sprawiedliwości, to przecież łatwiej to przychodzi, aniżeli przemówić do przekonania tym, którzy mają w ręku moc uzyskania dla siebie ko-

⁴⁷ W. PIWOWARSKI, *ABC katolickiej nauki społecznej*, s. 74.

⁴⁸ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości w Kościele*, s. 81.

⁴⁹ Piwowarski ceni te wartości i uważa je za mające rodowód chrześcijański. Krytycznie ustosunkowuje się do polskich parlamentarzystów będących ich oponentami (W. PIWOWARSKI, *ABC katolickiej nauki społecznej*).

rzyści. Zawsze bowiem słabsi są tymi, co szukają równości i sprawiedliwości, możni zaś na to zupełnie się nie oglądają”⁵⁰.

Piwowarski zwraca uwagę na posoborowe wskazówki dotyczące ukształtowania sprawiedliwego porządku w świecie⁵¹. W państwie socjalistycznym czy będącym w okresie transformacji ustrojowej szczególnie wyraźnie akcentuje się równość i sprawiedliwość społeczną, a ponieważ państwo takie z założenia jest państwem opiekuńczym, to w często występujących wypadkach ekonomicznego kryzysu zapomina się o tym. Rodzi to społeczny lęk o przyszłość. Kościół ma tu moralny obowiązek, jak mówi Autor, takiego oddziaływania na rzecz realizowanych reform, by uwzględniały one jakość życia i perspektywy na przyszłość.

Kolejnym obowiązkiem Kościoła jest skierowanie uwagi na problemy ludzi w danym środowisku, niezależnie od ich przekonań religijnych i światopoglądu. Ksiądz Piwowarski przytacza słowa encykliki *Mater et magistra*, które mówią, że katolicy świeccy powinni przyjąć „postawę pełną obiektywnej życzliwości dla poglądów innych, nie starać się obracać wszystkiego na własną korzyść i okazywać gotowość do lojalnej współpracy w dążeniu do osiągnięcia wspólnymi siłami tego, co albo jest dobre z samej natury, albo też do dobra prowadzi”⁵².

Jak widać ze słów encykliki, dobro wspólne przewyższa w społecznym nauczaniu Kościoła inne cele. Piwowarski widzi we współczesnym społeczeństwie polskim rozwinięty pluralizm religijny i światopoglądowy, uznając go za fakt społeczny i tu znajduje miejsce dla działalności Kościoła w duchu zasady pomocniczości, m.in. w rozwiązywaniu problemów plag społecznych, jak alkoholizm czy bezrobocie. Misją Kościoła jest służyć ludziom, a w myśl zasady pomocniczości służenie polega przede wszystkim na budzeniu inicjatywy i odpowiedzialności oraz na koordynacji działań. Służba społeczna Kościoła rozciąga się w jakiś sposób na wszystkich ludzi, niezależnie od ich wyznania i statusu społecznego.

Zasada pomocniczości nie może realnie działać tam, gdzie nie ma struktur pośrednich. Warunkują się one wzajemnie, co oznacza, że również i prawdziwych struktur pośrednich nie ma tam, gdzie nie ma poważania dla zasady pomocniczości. Nie tylko społeczeństwa i państwa, ale także społeczności lokalne nie mogą sprawnie funkcjonować bez oparcia się na fundamencie

⁵⁰ ARYSTOTELES, *Polityka*, VI 1, 91-12.

⁵¹ Por. *Gaudium et Spes*, 4.

⁵² JAN XXIII, Encyklika *Mater et Magistra*, 239.

zasady pomocniczości. W społeczeństwie polskim można było obserwować taką dysfunkcję za czasów PRL. Jeśli nawet istniały jakieś formy struktur pośrednich, były one uzależnione od władzy centralnej.

Zasada pomocniczości zakłada między innymi, że społeczeństwo obywatelskie przejmuje zadania związane z realizacją dobra wspólnego, a władza publiczna, nie naruszając interesu ogólnego, dbać będzie o usuwanie rażących i nieprawidłowych nierówności. Jeżeli podejmuje się jakąś akcję ze względu na solidarność, to kształtuje się tym samym więź społeczną i formuje obywateli w kierunku troski o interes ogółu, o „sprawę, która jest pospolitą”. Taka koncepcja społeczeństwa, która zakłada jego bogatą i realną strukturyzację, jest najbardziej właściwa z punktu widzenia afirmacji zasady pomocniczości. Państwo samo nie może pomóc jednostce, ponieważ stoi od niej zbyt daleko. Dopiero zaistnienie takiej tkanki społecznej, którą można nazwać ciałem pośrednim między jednostką a państwem-władzą, umożliwia uzyskanie przez nią takiej pomocy, której domaga się dla niej zasada subsydiarności. W społeczeństwie bogatym w struktury pośrednie, zwłaszcza związane ze społeczeństwem obywatelskim, jednostka świadomie współtworzy dobro wspólne, materialny i moralny dobrobyt, z którego korzysta i ona, i społeczeństwo jako całość. Istnienie i funkcjonowanie społeczeństwa wyraża się poprzez wspólne akty. Wspólnie podejmowane działanie buduje ducha wspólnoty i jej kulturę. Widać to na przykładzie akcji podejmowanych solidarnie, działań ochotniczych, charytatywnych, wolontariatu.

Piwowski w artykule o relacjach zasady pomocniczości i struktur pośrednich (*Zasada pomocniczości a struktury pośrednie*) rozumie pod pojęciem struktur pośrednich zespół mniejszych lub większych społeczności, które występują pomiędzy państwem a jednostką ludzką. Uważa się, że im więcej samorządności występuje w strukturach umiejscowionych pomiędzy jednostką a państwem, tym mniej ma ono szans na wywieranie negatywnego nacisku na osobę ludzką, a władza jego się rozprasza. Im więcej tworzy się struktur społecznych, tym łatwiej okazać inicjatywę i korzystać z wolności. Rodzi to coraz wyższy poziom kultury społecznej. Struktury pośrednie są „barometrem wolności” w państwie, a ich rekonstrukcję, po czasach panowania ustroju autorytarnego, możemy obserwować obecnie w III RP. Jan Paweł II w swej encyklice *Centesimus annus* (CA 13) mówi o tym następująco: „Z chrześcijańskiej koncepcji osoby wypływa natomiast w sposób konieczny właściwa wizja społeczeństwa. Według *Rerum novarum* i całej nauki społecznej Kościoła, wyrazem społecznej natury człowieka nie jest jedynie państwo, ale także różne grupy pośrednie, poczynając od rodziny, a kończąc na wspólnotach gospodarczych, społecznych, politycznych i kulturalnych, które jako

przejaw tejże ludzkiej natury posiadają – zawsze w ramach dobra wspólnego – swą własną autonomię. To właśnie nazwałem 'podmiotowością' społeczeństwa, która wraz z podmiotowością jednostki, została unicestwiona przez socjalizm realny”.

Piwowski w swych rozważaniach o zasadzie pomocniczości w strukturach pośrednich szczególnie nacisk kładzie na struktury terenowe i zawodowe. Są one oparte na więzi wynikającej ze wspólnoty miejsca zamieszkania i wspólnoty pracy. W oparciu o więzi miejsca tworzą się różne samorządy lokalne, regionalne i krajowe. Mają one własne autonomiczne cele i zakresy działania. Kształtują społeczeństwo od wewnątrz, czyli horyzontalnie, na podstawie jedności terytorium. W celu zbudowania autentycznego samorządu terytorialnego, państwo powinno jak najmniej ingerować w działalność struktur terenowych. Autor uważa, że na takich właśnie samorządnych i samorządowych społecznościach powinna się oprzeć administracja władzy państwowej. W efekcie nastąpiłaby szeroka decentralizacja, respekt dla kompetencji zostałyby wzmocnione.

Spółeczność zawodowa, oparta na pracy, tworzy wspólnoty o charakterze „pionowym”. W katolickiej nauce społecznej postuluje się utworzenie swego rodzaju porządku „stanowo-zawodowego”, który w płaszczyźnie wertykalnej wypełniałby lukę między jednostką a państwem. Autor omawia „społeczności wolne”, o których powstaniu i zanikaniu decyduje wolna wola człowieka. We współczesnych społeczeństwach Książ Piwowski zauważa dwa rodzaje społeczności wolnych. Pierwsze to partie polityczne, organizacje samopomocy i związki zawodowe, mające (oficjalnie) za cel kształtowanie dobra wspólnego społeczeństwa. Drugie to kluby i związki towarzyskie mające za cel realizację własnych partykularnych interesów. Rodzaje i liczba społeczności wolnych zmienia się w zależności od potrzeb ludzi, ich kultury i ustroju politycznego. „Zasada pomocniczości postuluje – twierdzi Autor – szeroki wachlarz pluralizmu społecznego. [...] a on ogranicza zapędy władzy państwowej”⁵³. Autor wnioskuje w zakończeniu, by dla odbudowy struktur samorządowych w polskim mieście okresu transformacji kierować się zasadą pomocniczości, bo tylko w oparciu o nią można stworzyć klimat dla powstania autentycznych samorządów. W tym celu należy podjąć szeroką akcję wychowawczą w społeczeństwie postkomunistycznym dla przezwyciężenia jego starej mentalności oraz dla wykreowania fachowych ludzi zdolnych skutecznie uczestniczyć

⁵³ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości a struktury pośrednie*, s. 18.

w tym procesie. Książd Piwowarski zapatrywał się przy tym dość sceptycznie na pełne małodusznych klótni życie polityczne w nowej Polsce.

Biorąc pod uwagę rzeczywistość tworzenia się wspólnoty europejskiej, trzeba powiedzieć, że zasada pomocniczości ma tu do odegrania szczególnie doniosłą rolę. Została nawet wpisana do traktatu z Maastricht jako wytyczna dla przyszłości Unii Europejskiej. Integracja europejska jest powodem dla „renesansu idei pomocniczości”⁵⁴. Współcześnie coraz częściej mówi się o „ponownym odkryciu tej zasady”⁵⁵. Rozróżnia się trzy przyczyny tego zjawiska: a) wizja politycznej całości tworzącej się Europy; b) kwestionowanie koncepcji państwa opiekuńczego na Zachodzie z powodu pauperyzacji sektora publicznego i c) rozpad totalitarnej Europy wschodniej. Analiza koncepcji pomocniczości wykazuje, że kieruje się ona przeciw systemom i ideologiom, a większym zaufaniem odarza konkretne podmioty decyzyjne, bezpośrednio zobowiązane do troski i odpowiedzialności obywatelskiej. Dlatego idea pomocniczości należy do tradycji szeroko rozumianej filozofii personalistycznej. Przewodzi w niej jedna wartość nie podlegająca nigdzie w świecie zakwestionowaniu – godność osoby ludzkiej. I choć w każdej epoce historyczno-politycznej ma ona różne odcienie, to zadaniem polityki jest wyznaczenie jej konkretnych zarysów i stworzenie warunków jej realizacji.

Proces konstytuowania się wspólnej Europy powinien stworzyć każdemu z członków Unii lepsze warunki w dążeniu do realizacji narodowego dobra wspólnego, a tym samym i dobra wspólnego całej Europy. Każdy naród europejski pragnie zachować swą autonomię. Koncepcja pomocniczości służy właśnie zagwarantowaniu i uzasadnieniu autonomii grup składowych większych wspólnot. Nie sprzeciwia się integracji wspólnot w coraz większe struktury, ale wskazuje na ich służebne kompetencje, w obliczu celu, jakim jest dobro wspólne wspólnot składowych – wszystkich i każdej z osobna. Stanowi ona w szczególności, że decyzje polityczne powinny być zawsze podejmowane na możliwie najniższym szczeblu władzy.

Piwowarski podkreśla, że Europa to nie tylko terytorium, ale przede wszystkim kultura, kultura duchowa. Przypomina o czterech dziedzictwach Europy: judaistycznym, greckim, rzymskim i chrześcijańskim. Kultura Europy jest pluralistyczna, choć jednocześnie pewne jej syntetyczne aspekty znajdują swe odbicie w poszczególnych kulturach narodowych. Zachodzi więc wymia-

⁵⁴ Zob. Ch. MILLON-DELSOL, *Zasada pomocniczości*, przeł. Cz. Porębski, Kraków 1995, s. 89.

⁵⁵ Por. A. DYLUŚ, *Zasada pomocniczości a procesy transformacji*, „Polityka Społeczna” 20(1993), nr 9, s. 4.

na kulturowa czy też sprzężenie pomiędzy kulturami lokalnymi Europy a całościową *kulturą europejską*.

W każdej kulturze wartości podstawowe „stanowią fundament dla identyfikacji społecznej oraz nadają sens w dążeniu do realizacji celów wspólnych”⁵⁶. Także w jednoczącej się Europie to one są podstawą konsensu i stanowią warunek *sine qua non* integracji i jedności. Należą do nich również te bezpośrednio związane z zasadą pomocniczości: godność osoby, sprawiedliwość, solidarność. Ksiądz Piwowarski podkreśla przy tym, że „to chrześcijaństwo stworzyło fundament dla jedności Europy”. Jednocześnie zwraca uwagę na wartości, które szczególnie pięknie realizowały się w społeczeństwie polskim: patriotyzm i religijność; są one jakby depozytem polskiej kultury narodowej i jej dumą. Piwowarski uważa, że nie budzi zdziwienia chęć budowania wspólnego domu europejskiego, szczególnie po doświadczeniach II wojny światowej, ale może być problemem określenie sposobu budowania tej kontynentalnej wspólnoty w oparciu o zasadę pomocniczości. Proponuje wprowadzenie w tym celu dwóch zakresów oddziaływania. Pierwszy, pionowy, polegałby na jasnym określeniu wzajemnych relacji między narodami i państwami. Autor w odniesieniu do wspólnoty europejskiej zasadę pomocniczości formułuje więc następująco: „Tak daleko władza centralna jak to jest konieczne, tak daleko narody i państwa jak to jest możliwe”. W drugim zakresie oddziaływania, poziomym, chodzi o współpracę dla wspólnego dobra, a także o dobrze pojętą konkurencję. Autor ma tu na myśli relacje między krajami bogatymi i biednymi, w tym i aspirującymi do Unii.

Charakterystyczna dla myśli księdza Piwowarskiego o zastosowaniu idei pomocniczości w procesie jednoczenia się Europy jest uwaga, że docelowo chciałby on widzieć Europę ojczyzn, a nie regionów. Wygląda też na to, że Piwowarski, chcąc wejścia Polski do Unii Europejskiej, zarazem jakby temu nie dowierzał; mówił bowiem „niemniej, nie można mówić o rychłym wejściu Polski do Unii Europejskiej”.

Ksiądz Piwowarski zwraca uwagę na występujące w nauczaniu Jana Pawła II „prawo mniejszych społeczności”. Chodzi tu właśnie o struktury pośrednie, które są organizmami występującymi między jednostką a państwem. Mówiąc o roli państwa w dziedzinie gospodarki Jan Paweł II podkreśla, że jest jedną z funkcji państwa czuwanie nad realizowaniem praw ludzkich w dziedzinie gospodarczej, ale główna odpowiedzialność spoczywa nie

⁵⁶ W. PIWOWARSKI, *Zasada pomocniczości a wspólnota europejska*, w: *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, red. A. Dylus, Warszawa 1998, s. 161.

na państwie, lecz „na poszczególnych ludziach oraz na różnych grupach i zrzeszeniach, z których składa się społeczeństwo”⁵⁷. W innym miejscu Jan Paweł II przypisuje społecznościom pośrednim rolę jakby terapeutycznego oddziaływania na społeczeństwo jako całość, gdy mówi, że umacniają one „tkankę społeczną, zapobiegając jej degradacji, jaką jest anonimowość, bezosobowe umasowienie”, tak częste we współczesnym społeczeństwie.

Ksiądz Piwowarski zwraca uwagę, że troską papieża jest to, by budowano takie społeczeństwo, gdzie człowiek ma podstawowe znaczenie, ale zarazem takie, w którym każda jednostka będzie miała szansę przygotować się, w procesie wychowania i edukacji, do sprostania złożonym wymogom współczesnego społeczeństwa. Dlatego też, mówi Piwowarski, papież akcentuje „w nauczaniu społecznym zarówno zasadę pomocniczości, jak i solidarności”⁵⁸.

*

Ksiądz profesor Władysław Piwowarski interesował się ideą pomocniczości przez czterdzieści lat swego twórczego życia. Choć samo wyrażenie „zasada pomocniczości” pojawia się dopiero w wieku XIX, wraz z rozwojem kapitalizmu, to idea ta występuje w myśli ludzkiej już w starożytności, później w średniowieczu, a teraz można obserwować jeszcze bardziej wzmożone zainteresowanie nią. Dzięki wnikliwym studiom Piwowarskiego nad ideą pomocniczości można mieć pełny obraz jej rozwoju od średniowiecza aż po czasy tworzenia się wspólnoty europejskiej końca XX wieku. Gdy w latach 60., rozpoczynając swe analizy dotyczące zasady pomocniczości, wskazywał ksiądz Piwowarski na znikomość jej występowania w aktualnej myśli społeczno-politycznej, to w latach 90. zauważał już zjawisko „odrodzenia się” zainteresowania tą kwestią. Z przekonaniem można tu powiedzieć, że renesans idei subsydiarności w Polsce zawdzięcza się w dużej mierze właśnie księdzu Piwowarskiemu, jego długoletniemu zaangażowaniu i rozlicznym pracom jej poświęconym. Odrodzenie idei pomocniczości wynika, zdaniem księdza, z kryzysu moralno-politycznego naszych czasów i potrzeby przewyciężenia go w oparciu o tę zasadę. O wkładzie Piwowarskiego w rozwój myśli społecznej III RP można więc mówić także w związku z jego zaangażowaniem

⁵⁷ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, 48.

⁵⁸ W. PIWOWARSKI, *Nauczanie społeczne Jana Pawła II*, w: *Człowiek – Kościół – świat. Katolicka nauka społeczna u progu III tysiąclecia*, Łódź 2002, s. 87.

w rozwój idei pomocniczości. W wyniku krytycznej analizy rzeczywistości społeczno-politycznej i gospodarczej po 1989 r. w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, ksiądz Piwowarski proponuje zastosowanie zasady pomocniczości w procesie przebudowywania się byłych państw realnego socjalizmu w formację o nowym obliczu gospodarczym i politycznym. W przekonaniu Piwowarskiego zasady pomocniczości nie można pomijać ani w prawodawstwie, ani przy interpretacji norm prawa pozytywnego, gdyż należy ona do porządku przed-stanowionego, przed-prawnego, jest elementem kulturowego i duchowego podłoża, z którego zrodziło się prawo. Ksiądz Piwowarski zawsze umieszczał bowiem zasadę pomocniczości w kontekście prawa naturalnego.

Podsumowując, można powiedzieć, że zasada pomocniczości to taka zasada organizacyjna administracji państwowej i publicznej, zgodnie z którą jednostki administracyjne wyższego rzędu podejmują się wyłącznie takich zadań, którym nie są w stanie poddać jednostki niższego rzędu. Maksimum zadań i maksimum środków zostaje w terenowych organach administracji i władzy samorządowej. Założeniem takiego ustroju jest przekonanie, że źródłem konstytutywnym ładu publicznego jest samorządna zbiorowość ludzka oparta na współpracy i solidarności. Rodzą się tu różne pytania: czy małe społeczności są zdolne do podejmowania publicznej odpowiedzialności?; w jakim stopniu małe wspólnoty są godne zaufania?; czy są zdolne same opiekować się ludźmi upośledzonymi materialnie?; czy są zdolne do prawidłowego przeprowadzania różnego rodzaju procedur prawnych, jak przetargi lub arbitraż? Pytania te przywołują zagadnienie intelektualno-moralnych kompetencji i ich osiągalności w granicach małych społeczności. Zdając sobie sprawę z tych kwestii, nie należy ich traktować jako rozstrzygających argumentów przeciwko jej stosowaniu. Są to zasadne pytania (ale właśnie *pytania*), które powinny pobudzać nas do zastanowienia się nad konkretnym kształtem, jaki zasada pomocniczości powinna przybierać w danym społeczeństwie.

Zaryzykuję twierdzenie, że zasada subsydiarności jest złotym środkiem pomiędzy brutalnym kapitalizmem i zglobalizowanymi procesami makroekonomicznymi wolnej gospodarki a ustrojem uniwersalnej, socjalistycznej własności państwowej. „Pośrodku” pomiędzy nimi sytuuje się „kapitalizm społeczny” – czyli taka samorządność, która jest oparta na prawach rynku, ale i na solidarności, na solidarnej wewnętrznie wspólnotcie lokalnej. Kościół respektuje ogólne reguły gry rynkowej, ale domaga się humanizacji stosunków społecznych. Subsydiarność jest narzucającą się drogą przewyciężenia sprzeczności między socjalizmem i kapitalizmem – jest optymalnym rozwiązaniem dla współczesnego świata.

BIBLIOGRAFIA

- ARYSTOTELES, *Polityka*, Warszawa 2002.
- DYLUS Aniela, *Zasada pomocniczości a procesy transformacji*, „Polityka Społeczna” 20(1993), s. 4-9.
- JAN XXIII, Encyklika *Pacem in terris*, „Acta Apostolicae Sedis” (AAS) 23(1931), s. 259-263.
- JAN PAWEŁ II, Encyklika *Centesimus annus*, w: *Dokumenty Nauki Społecznej Kościoła*, Rzym-Lublin 1996.
- MAJKA Józef, *Społeczna natura człowieka a istota społeczeństwa*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 6(1960).
- MILLON-DELSOL Chantal, *Zasada pomocniczości*, tłum. Cz. Porębski, Kraków 1995.
- PIUS XII, *Przemówienie z dn.11.09.1956 r.* AAS 48(1956), s. 679.
- PIWOWARSKI Władysław:
- *Zasada pomocniczości w pismach św. Tomasza z Akwinu*, „Roczniki Filozoficzne” 10(1962).
 - *Zasada pomocniczości w życiu Kościoła*, „Collactanea Theologica” 41(1971).
 - *ABC katolickiej nauki społecznej*, Pelplin 1993.
 - *Zasada pomocniczości a struktury pośrednie*, w: *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, t. 1: Miasto, red. J. Machaj, J. Styk, Lublin 1994.
 - *Zasada pomocniczości a Wspólnota Europejska*, w: *Europa. Zadanie chrześcijańskie*, red. A. Dylus, Warszawa 1998.
 - *Nauczanie społeczne Jana Pawła II*, w: *Człowiek – Kościół – Świat. Katolicka nauka społeczna u progu III tysiąclecia*, Łódź 2002.
- SARTORI Giovanni, *Teoria demokracji*, Warszawa 1994.
- SZCZEPAŃSKI Jan, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1972.
- SZTOMPKA Piotr, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2002.
- ŚLIPKO Tadeusz, *Podstawowe zasady życia społecznego*, „Życie Katolickie” 1987, z. 7.
- TANSEY Stephen D., *Nauki polityczne*, Poznań 1997.
- TOMASZ Z AKWINU, *Summa Theologiae*, red. S. Swieżawski, Poznań 1956.

IDEA POMOCNICZOŚCI
W MYŚLI WŁADYSŁAWA PIWOWARSKIEGO

S t r e s z c z e n i e

W artykule podejmuje się próbę przedstawienia dorobku badawczego ks. Władysława Piwowarskiego pod względem rozwoju jego oryginalnych, prekursorskich i pielęgnowanych przez prawie 40 lat przemyśleń dotyczących idei pomocniczości. Oryginalność jego prac dotyczących tej idei wynika z kilku istotnych powodów. Są to bowiem badania, które podejmował jako pierwszy z filozofów w Polsce, i które kontynuował oprócz innych, socjologicznych, aż do końca swej drogi naukowej. Reprezentował w nich śmiało nowy trend w katolickiej nauce społecznej, czyli propagowanie idei społeczeństwa obywatelskiego. Ideę subsydiarności adresował do szeroko pojmowanego społeczeństwa.

Słowa kluczowe: idea pomocniczości; podział władzy; społeczeństwo obywatelskie; kompetencje; katolicka nauka społeczna.

THE IDEA OF SUBSIDIARITY
IN THE THOUGHT OF WŁADYSŁAW PIWOWARSKI

S u m m a r y

The article will attempt to present the research achievements of Father Władysław Piwowarski in terms of the development of his original, pioneering and reflections on the idea of subsidiarity cultivated for almost 40 years. The originality of his work on this idea is due to several important reasons. These are the studies that he undertook as the first philosopher in Poland, and which he continued, apart from other sociological ones, until the end of his scientific career. He boldly represented a new trend in Catholic social teaching, that is, the promotion of the idea of civil society. He addressed the idea of subsidiarity to the broadly understood society.

Key words: idea of subsidiarity; division of powers; civil society; competence; catholic social teaching.